1880. A. 497.

Teolog. 6245

Teolog



Poli fecit.

BB. XIV. Mart. Seraph. Ordinis Min. Conv. Litvaniæ Apostoli 1333. 6 Martii in odium Fidei a Civib. Vilnen. Idolatris 7 in foro decollati 7 crucib. affixi in præceps in flumen acti initia Fidei felic. posuerunt.

SKARB
NIEOSZACOWANY
OYCOW FRANCISZKANOW LITEWSKICH,
W ROLI CHRYSTUSOWEY
ZATAJONY,
KTOREGO CAŁA OYCZYZNA
NA WYPŁACENIE ZACIĄGNIONEGO DŁUGU
SPRAWIEDLIWOSCI
BOSKIEY
UZYC MOZE; z PEWNYCH DOKUMENTOW
KONWENTU WILENSKIEGO
OYCOW FRANCISZKANOW.
Y Z NIEKTORYCH HISTORIKOW
WYDAJĄCY SIĘ,
TO JEST CIAŁA MĘCZENNIKOW FRANCISZ-
KANOW, NA POTRZEBNY (W CZAS KARY
BOSKIEY) NA SUKURS POD ZIEMIĄ,
ZACHOWANE.
W KTORYMBY BYŁY MIEYSCU, Y JAKO PO-
MĘCZONE, ROZNEMI DOWODAMI
KOMPROBOWANE.
PRZY WIELU INNYCH RELACYACH
PRZEZ X. ANTONIEGO GRZYBOW-
SKIEGO S. T. D.
NA TENCZAS KOMMISARZA KONWENTU WI-
LENSKIEGO FRANCISZKANSKIEGO.

w WILNIE
w Drukarni J.K.M. u XX. Franciszkanow R. 1778.

Wſzechmocna: z Franciſzkańſką ręką dokazała,
Ze Krzyż Swięty ſtatecznie w Litwie dotrzymáła.
Z tąd z nią łączą ſwą rękę FRANCISZKA Synowie,
Ktorzy *w Wilnie* krew ſeli jak Kſiążka opowie.

APPROBATIO.

ILLUSTRISSIMI EXCELENTISSIMI
AC
REVERENDISSIMI DOMINI DOMINI.

LOCI ORDINARII
Vilnenſis.

Liber cui titulus *Skarb nieoſzacowany Oycow Franciſzkanow Litewſkich &c.* ab A. R. P. Antonio Grzybowſki Sacræ Theologiæ Doctore, pro tunc Commiſſario Conventus Vilnenſis Ordinis Minorum Conventualium S. FRANCISCI, eruditorum pioq; Studio conſcriptus, coram Nobis MICHAELE JOANNE ZIENKOWICZ Epiſcopo Vilnenſi productus, cum nihil contrarium fidei, aut bonis moribus judicio Reviſorum contineat, Authoritate Noſtra Ordinaria approbamus, & ut avitæ Religionis ſolatio Tipis mandetur concedimus.

Datum Vilnæ in Palatio Noſtro Epiſcopali Anno 1740. die 17. Junij.

MICHAEL EPISCOPUS.

LICENTIA

A. R. P. MINISTRI PROVINCIALIS.

Liber cui Titulus SKARB NIEOSZACOWANY &c. Authore A. R. P. Exprovinciali ANTONIO GRZYBOWSKI Commissario Conventus Vilnen: a Nostris Theologis diligentissime revisum consentio: & licentiam concedo praefato A. R. P. ut publici juris faciat, ad Majorem DEI Gloriam & Ecclesiae utilitatem. Actum Oszmianae, in Conventu Nostro die 19. Junij Anno 1740.

Fr: MATHIAS ANDRUSZKIEWICZ, Minister Provincialis & Commiss: Generalis Prov: Litv: & Albae Russ: Ord: Minorum S. FRANCISCI Convent: mpp:

ROZDZIAŁ I.

O zacności mieyſca na ktorym jeſt ufundowane Stołeczne Miaſto Wilno.

LUbo Giedymin Xiąże Litewſki Roku 1322. założył Miaſto Wilno; mieyſce jednak onego od lat 51. wprzod oſobliwſzą już miało eſtymacyą y poſzánowanie, y niebyło bez Mieſzkańcow ná tey częſci, gdzie teraz jeſt Zamek z tey przyczyny. Swintoroh Syn Uteneſa, ktory máiąc lat 96. życiá ſwego był obrány na Xięſtwo Litewſkie w Kiernowie (na ten czas w Mieſcie Stołocżnym) wálnym Seymem Roku 1268. gdy ſię pod Wilnem zabawiáł łowami, trafił na te mieyſce, ktore ſzeroko krąży za Biſkupim

Pałacem, ku Krolewſkiemu Młynowi, między rzekami Wilenką y Wilią, uważając przeſtronną rowninę wyniosłemi kończącą ſię górami, wielce ſobie tego mieyſca upodobał położenie, ile gdy bez ludzkiego ſtarania y pracy ſama nátura to mieyſce, rozlicznemi na ów czas pokrywſzy ziołami, między porządnie rozłożonymi drzewami, niby roſkoſzny prezentowała Wirydarz. Ten Swintoroh; widząc ſię być w ſtarości Roku 1270. zebráwſzy Senat, Syna ſwego Giermonda, 60. już lat mającego, po ſobie uczynił Sukceſſorem, ktoremu między inſzemi punktámi, ten oraz do wypełnieniá zalecił áby po śmierci Swintoroha Ciáło Jego na przerzeczonym mieyſcu (ktore ſobie upodobał) według obrządkow Pogańſkich było ſpalone, y popioł támże uczciwie pochowany, y w czaſy potomne aby umarłych Xiążąt Litewſkich nie gdzie indziey, tylko na tey rowninie było grzebienie. Syn jego Giermondus zoſtawſzy Xiążęciem Litewſkim, aby zadość Oyca ſwego uczynił rozkazom, pomienioną row-

ninę (wyciowszy drzewa szeroko uprzątnąć kazał, sam zaś przy liczney Pánow áſſyſtencyi z Pogańſkiemi Ceromioniámi na cześć swych Bogow, y na pogrzebienie, umarłych Xiążąt dedikował. Mieyſce ktoremu ſię zdało naywefelſze, gdzie teraz Kościoł Katedralny ſtoj do adorácyi, Boga ſwego zowiącego ſię *Perkunas*; náznaczył, ktore nazwiſko w Litewſkim rozumieniu toż ſamo znaczy co y piorun. Aby zaś tam uſtawiczne, Litewſkich Bałwochwalcow bywało uczenſzczanie y wiele Pogańſkich Kapłanow naznaczył y nad nimi nayſtarſzego poſtanowił, nazwawſzy go po Litewſku *Kriwe Kriweyto*, ktorym naznaczywſzy bogate intraty; uſtáwicznie tam rezydującym, pogańſkie obrządki ná chwałe Pioruna odprawować kazał. Powinność onych ta była; aby na tym mieyſcu, gdzie teraz w Katedralnym Kościele ſtoi wielki Ołtarz, ogień nieprzeſtający na kſztałt huty, ku chwale Perkunaſowi, drwami dębowemi lub ſoſnowymi konſerwowali. A jesliby z nieoſtrożności tych Kapłanow (ktorzy na przemia-

ny pilnowali) miał ten ogień ugáſnąć, tedy ci ogniem mieli być ſpaleni. Mieyſce to nowy Xiąże; Giermondus nazwał *Swintoroha*, od Imienia Oyca ſwego, ktore ſłowa w Polſkim języku znaczy Swięty Ołtarz, te nazwiſko mieyſca, y przy nim pogáńſkie obrządki trwały w Wilnie aż do Roku 1387. jako ſię powie daley. Tak tedy to mieyſce gdzie teraz Zamek Wilenſki, jeſzcze przed założeniem Wilna lat 51. było budowáne, pomieſzkające ludzie obſite. Tegoż Roku 1270. Xiąże *Swintoroh*, nie tak chorobą jako ſtarością zwątlony, umarł w Nowogrodku, ktorego ciało ubrane w Rycerſkie zbroje, z Woyſkiem Litewſkim, przy liczney Pánow aſyſtencyi, ná mieyſce przeznaczone *Swintoroha*, z wielką pompą nowy Xiąże Giermondus prowadził, tám przyprowadziwſzy na wyniosłym Katafalku (áby było widziane) położono, niedaleko od niego, w oſobliwſzym polorze wyſtawione były oręże: ſzabla, tarcza, łuk, ſtrzały, y inne ktoremi od młodości wojował, niżey

na-

na pręcie osadzone sokoły, przy niey dwa smycze chártow, z drugiey strony nayżyczliwszy sługá z bogatym siądzeniem dźielnego trzymając jezdca, ktorego w Wojennych używał Bátáliach, w net to wszystko suchemi otoczono drewkami, pod ktore ze wszystkich stron podrzucony ogień pożerał to wszystko z owym sługą, Woysko zaś ktore uszykowane stało z całym pospolstwem, płaczliwych lamentow okropny wrzásk uczyniwszy, swe ku ziemi spuścili oręża: á w tym Senátorowie y Xiążętá zbliżywszy się ku ogniowi, od cięte Niedzwiedziom, Lampardom y Rysiom, pazury, rzucali w ogień. Racya tego była ta: bo Litwá lubo wierzyła że ma bydź ludzi umarłych Zmartwychwstanie, y Sąd ostateczny, ale to Pogańskim wykładali trybem; udając że Bog ich na skalistey y wysokiey gorźe, przepaścistemi otoczoney rozwalinami, miał powszechne odprawować sądy, do ktorych na rozprawę wszyscy umarli powstawszy, stáwić się tám mieli, zaczym áby tym łatwiey,

na

na ták przykrą gorę wedrzeć się mogli, mocnych na to dla nich pazurow, Przyjaciela ich zdobywać zwykli, one przez ogień jakoby do nich przesyłając. Z temi zabobonami spaliwszy Swintoroha Xiążęcia ciało, popioł jego w przystoynym złożony naczyniu pogańscy Kapłáni, niedaleko od palącego się na chwałę swego Perkuny ogniá, z lamentem złożyli.

ROZDZIAŁ II.

O założeniu Stołecznego Miasta Wilna.

Giedimin Xiąże Litewski, trzymając nawodzy pokonanych od siebie Prusakow, odebrawszy Kijow, całey Rusi zbiwszy Woyska, po odpráwionych z tego w Kiernowie tryumfach, Roku 1321. gdy jakby w pokoju miał czás wolny, założył w Trokach nieprzystępne dla otaczających jezior dwie murowane Fortece, y tam z Kiernowa przeniosł Stolicę. W krotkim czasie, chcąc się urekreować po pra-

cach wojennych udał ſię o 4. mile od Trok ná łowy, na to mieyſce gdzie teraz ſtoi Wilno. Gdy rozeſłani oſocznicy upatrzyli, ſrogiego Tura na wynioſłey gorze Zamkowey (gdzie jeſzcze y teraz rozwalonych murow ſtoją ſzmaty (donieśli to Giedyminowi, ktory udawſzy ſię za dziką beſtyą, ſam ſwą ręką onę zabił. Zmordowany temi łowami, zſzedłſzy z gory ną bliſką rowninę ku temu mieyſcu, gdzie Kościoł Katedralny, że już noc zachodziła, niedaleko od pogańſkiey huty *Perkuna* na nocny położył ſię ſpoczynek. Widzi we śnie na teyże gorze, gdzie oną pokonáł beſtyą, niezwyczayney wielkuści ſtojącego Wilka, żelaznemi uzbrojonego blachami, w ktorym ſto drugich zawierało ſię Wilkow, a ſrogim ſwym wyciem nie tylko całą rowninę, ale daleko rozległe napełniały laſy. Ocknowſzy ſię z tego widzenia, coś ſobie oſobliwſzego w tym wrożyć zaczoł, y wſzyſtkich bliſko mieſzkających pogańſkich Kapłanow zwołać kazał. Stanęli wſzyſcy, a przy nich y Lizdey-

zdeyko naywyżſzy ich Biſkup, ktory po Litewſku zwał ſię: *Krywe Kryweyto.* Ten w dziecinſtwie ználeziony w gniezdzie, czyli też (według innych) w kolebce wiſzącey na drzewie, y wychowany na pogáńſkich około *Perkuny* ceremoniach, na owczas za doświadczonego od wſzyſtkich był miany Wrożka. Temu gdy przy prezencyi innych Giedymin ſwoy ſen wypowiedział, kazáwſzy mu wykładać coby miał znaczyć, odpowiedział Lizdeyko; iż ten Wilk żelazem uzbrojony, z innymi w ſobie Wilkami znaczył niedobytą Fortecę, y przy niey obſzerne Miaſto, ktore ma założyć na tym mieyſcu, iż dzielność, bogactwa, w nim mieſzkających, poważne Obywátelow rządy, dadzą ſię y w poſtronnych ſłyſzeć nacyach. Przyjął z ochotą ten wykład, jakby od Boga ſwego podaną tego obietnicę, y Roku 1322. ſam z pogańſkiemi Ceremoniámi, mieyſce na wyſtawienie Fortecy naznacył, to jeſt wierzch teyże ſamey gory, na ktorey ſam zabił Tura, pod nim

nim plác Swintoroha nazwany, zaczowszy od mostu, jak teraz przed Bramą Zamkową od OO. Rochitow krążący, między rzekami Wilią y Wilenką aż do rzek samych, wałem, ostrokołami, kolzami szancowymi otoczyć kazał, dalsze zas ku teraznieyszemu rynkowi mieysca, na mieyskie ulice y domy zostawił. Wnet za roskazem Giedymina, szeroko wycięto drzewa, naznaczoną, wystawiono Fortecę, y w koło ufortifikowano. W krotce y Miasto w Pańskie Pałace, kosztowne Bożnice, publiczne y prywatne domy, tak się rozciągneło porządnie y szeroko, iż na swym początku przepowiedziane od Lizdeyki utwierdzało proroctwo. Wszakże na ten czas murowanego w Mieście nic nie było, oprocz Zamkow, wszystko z drzewa (według zwyczaju támtych czasow) ksztaltne wystawiano rezydencye. Miasto cało od założenia swego przez lat około 175. obmurowane nie było, bo ná ow czas u Litwy był zwyczay, nie za murem kryć się od nieprzyjaciela, ale w otwartym

polu

polu ſpoyrzeć mu w oczy: nie mury broniły Obywatelow, ale odwaga y siłá, wprzod nieprzyjácielowi częſtokroć ná okropny ſtawali widok, nim on przezorne na ich otworzył oczy, jako to obaczyſz w Rozdziale 4. Tą tedy dzielnością ná ten czas Miáſto Wilenſkie będąc obronne, áż potym koło Roku 1497. wyſokim ſię otoczyło murem, za dziewiątego Biſkupa Wileńſkiego Albertá Tabora, ktory do obmurowania Miaſta Obywatelow namowił, y podał inwencyą, jako otym namienia X. Naramowſki *in Facie rerum Sarmaticarum lib: 2. fol: 353.*

ROZDZIAŁ III.

O naypierwſzym w prowadzeniu Franciſzkanow do Wilna.

Po śmierci Giedymina, ktory umarł w Roku 1329. pod Pruſką Fortecą Fridburgiem kulą poſtrzelony, ciało jego od całego Woyſka było prowadzone do Wilna, ktore pogańſkiemi ſpáliwſzy Ceremoniami, ná placu Zamkowym na ow czas Swintoroha zowiącym

cym ſię; popioł zàchowano. Ten Giedymin jeſzcze za życia ſwego oſtatniey woli ſwojey uczynił dyſpozycyą, dżieląc Xięſtwo Litewſkie na ſiedm Synow ſwoich, Montwida, Narymunda, Olgierda, Kieyſztura, Koryata, Lubarta y Jawnuta. Corki zaś ſwe wprzod już wypoſażył, jako to: Aldonę wydawſzy w Małżeńſtwo Krolowi Kázimierzowi Wielkiemu miaſto Posagu z nią 24. tyſiące więzniow Polakow do Krakowá na wolność odeſłał. Ta w Krakowie ochrzczona Roku 1325. była nazwana Anna. Oſtatniemu Synowi Jawnutowi naznaczone było Wilno, y przy nim wſzyſtkie rządy Xięſtwa Litewſkiego, ale niedługo przy nim były, bo Olgierd za pomocą Kieyſztura, y zezwoleniem drugich Braci, Wielkim zoſtał Xiążęciem. Na ow czas w wielkiey był eſtymie w Litwie, dla zacności Xiążęcey Fámilij, y dzieł Szlachetnych, Gaſztołd Wojewoda Wileńſki y Podolſki, ktoremu tak Giedymin jako y Olgierd, gdy z Woyſkiem za Nieprzyjacielſkie ſzli granice, rządy całego

go Xięſtwa Litewſkiego zoſtawić zwykli. Ten Gaſztołd, częſtokroć ſię przejeżdzał do Polſkiey, gdzie záwziowſzy oſobliwſzą konfidencyą, z zacney Familij Koronnym Panem Buczackim, u ktorego ná Dworze dla duchowney wygody Pańſkiey, z Krakowa poſłány przebywał Franciſzkan. Ten widząc, Gaſztołda być Poganinem, a zważywſzy w nim oſobliwſzą do cnot Chrześciańſkich ſkłonność, y że ſię częſtokroć odprawującemu w Kaplicy Mſzą Swiętą Kapłanowi, z wielką przypátrywał ſkromnością, y Kapłanſkie obrządki wielce ſobie poważał, a że w dyſkurſach był Pan miły, y każdemu przyſtępny: łatwo ow Franciszkan, na Pańſki sobie u niego zaſłużywſzy reſpekt, w oſobliwſzą z nim wſzedł konfidencyą, ktorego przy ſtoynym Zakonnego życia obyczajem, y o rzeczách zbawiennych fundamentálnym dyſkurſem, tak ujoł; że mu z ochotą wielką ochrzścić ſię przyobieczł. Ten Franciſzkán, muſiał być ow X. Staniſław Zbigniew

Po

Polak, o ktorym będzie daley, ktory także wysokiego będąc urodzenia, mogł sobie poufale tak z Buczackim, jako też y z Gasztołdem konwersować, jakoż o wzajemney między Gasztołdem, y tym Xiędzem Stanisławem namienia przyjazni; Prusczc w Fortecy Duchowney, na karcie 117. lubo w tym się myli że ich tytułuje professorami Akademij Krakowskiey; bo w ten czas oney jeszcze nie było. Dopomagał temu Franciszkanowi, do zbáwiennego nawrocenia Gásztołda, swą perswazyą pobożny Pan Buczacki, y tak Gásztołd zá powodem owych, a osobliwszym oświeceniem DUCHA Swiętego, z wielką cáley Korony radością; ochrzczony jest w Krakowie Roku 1332. y dano mu Imie Pior. Ten Gasztołd pragnący rozkrzewienia wiary CHRYSTUSOWEY, użaliwszy się nad swą Oyczyzną, że tak długo w Pogaństwie pod szátańskim zostawała járzmem, wprowadził tegoż Roku do Stołecznego Miasta Wilna 14. Franciszkanow; urodzeniem Polakow z Podola y Rusi, kto-

ktorzy między innymi tám będąc na Missyach (gdzie Litwa ustawicznie przebywała) Litewskiego, co kolwiek przyuczyli się języka. Tym pobudowawszy drewnianą na prętce rezydencyą, na tym mieyscu, gdzie teráz Pálac Biskupi, tam owych osadził. Wszystkie te mieysca, (jak teraz jest sad, y za nim OO. Bonifratele,) szeroko w jeden plac oparkaniwszy, mając żądze, obszernym Klásztorem, y roznemi dla wygody Officynami, przy wydzielonym na sad mieyscu zabudować. Ulicy ktora jest między sadem Biskupim, y Kościołem Bonifratelow, na ow czas nie było. Zezwolił na to osadzenie Frànciszkanow w Wilnie Xiąże Olgierd, bo sobie Gásztołda dla zacności urodzenia wielce poważáł, y że w naywiększych trudnościach, skuteczney zawsze Jego używál porady, żadney mu rzeczy odmawiać nieśmiał, májąc go sobie zá nayżyczliwszego Konfidenta y Przyjaciela, y na instancyą Gasztołda, áby ci Franciszkanie mogli opowiadać

CHRY-

CHRYSTUSA publicznym pozwolił edyktem. Niemieli jeszcze na tym mieyscu wystawionego sobie Kościoła, ale odzieliwszy jedną w swey rezydencyi stancyą; tam prywatnie Msze Swięte odprawowáli, spiewánia, Pacierzy Kapłańskich, áni mowienia onych, chorowym trybem (jak jest zwyczay u Zakonnikow) nie było, ale one odpráwowali prywatnie, y wczesnie, bo się onym zdáwała rzecz potrzebnieysza, ginące w pogańśtwie rátować dusze, ániżeli opuściwszy one; Zakonnego pilnować Choru. Naywiększa tedy onych była zabawa, chodząc po ulicach y Domach (gdzie tylko wniść mogli) opowiadać CHRYSTUSA, y Artykuły Wiary Swiętey grubemu wykłádáć pogáństwu. Nawracali się niektorzy Obywatele, częścią dla poznaney w nauce ich Ewangeliczney prawdy, częścią też aby się Gasztołdowi jakó swemu podobáli Wojewodzie. Y już był niemała w Mieście nawroconych Obywátelow liczba, Kapłani jednak pogańscy, pilnu-

pilnujący ognia pogańſkiego *Perkuny*; ktorzy zoſtawiali na placu Zamkowym, Swintoroha nazwánym, w wielkiey tych Fránciszkanow mieli nienawiści, widząc iż w chwaleniu ich Bogow, poczeła ſię umnieyszać ludzi uczęszcza nie, a przez to, y zwyczáyne dla nich od Mieszczan pogańſkie offerty. Było ſiła y z Mieszczan, ktorzy żáłując umnieyſzenia bałwochwalſkich obrządkow, tych Franciszkanow jako pogardzających Bogi ich, wielce nienawidzieli. Ci wszyscy jednak dla Wojewody Gasztołda Katolika, wypędzać ich nie mogli, lecz ſkrytą dla nich w ſercu knowali zgubę. A lubo tym ubogim Zakonnikom, częſto znaczne wyrządzáli pogárdy y ſprzeciwienia ſię, oni to jednak wszyſtko dlá miłości Boſkiey cierpliwie znoſząc, Wojewodzie o to ſię nieſkarżyli, y chociaż codziennie ſtrapieni, mężnie jednak CHRYSTUSOWĄ rozmnażali Wiarę, y szczęśliwy na początkach prac swoich mieli ſkutek. Ktorych rezydencyá Wileńſka, uſtawiczne prace w nawra-

ca-

canín pogan Litewskich, trwały od R. 1332. aż do R. 1333. przez Rok nie cały.

ROZDZIAŁ IV.

O srogim umęczeniu tych czternastu Franciszkanow.

Poki Gasztołd Wojewoda rezydował w Wilnie, poty Franciszkanie Wileńscy byli beśpieczni życia, jak tylko wyjechał z Wilna, wszyscy się na Ubogich Zakonnikow obruszyli poganie, tym śmielśi do wykonania złośliwych zamysłow, że Olgierd Xiąże Litewski, ná ow czas śpieszno się z Witebska, zágranice do Moskwy z całym wyprawił Woyskiem, zleciwszy całego Xięstwa Litewskgo rządy Gasztołdowi. Ten dla zaszłych publicznych interessow jachac musiał do Tykocina. A zenamieniłłem o spieszney wyprawie Olgierda do Moskwy zjakiey by to było przyczyny y jaki sukcess nie zbłądze choc trochę od mego zbocze przedsiewziecia. Car na ow czas Moskiewski Dymitr Semeczka gdy Roku 1332. nayWyższego w Europie y Azyi Cara Tatar-

ſkiego Mamaja Temnika, ſrode z całym jego zbił Woyſkiem ze przez 14. mil Tatarſkim uſłał trupem, wybiwſzy ſię przez to z hołdu y niewoli Tatarſkiey: w ktorey Moſkiewſkie Panſtwo przez lát pułtaraſta zoſtawało; tyrańſkim ca le obyczajem, bo gdy co Rok przyby-wał Goniec Tatarſki, ſam Car Mo-ſkiewſki za Miaſto przeciwko niemu wychodzić muſiał, y od ſiedzącego ná koniu Tátarżyna ordynanse czytane, z rewerencyą przyimowac był powi-nien. Z tey tedy tyranſkiey niewoli, gdy ſię mężnie wybił pómieniony Dy-mitr, zuchwały będąc wſwym ſżczęśćiu, chciał podbic pod ſwą władze Sewe-ryą. Wołyn, Połock, Witebſk, Kijow, y cokolwiek Ruśi na ow czas trzymała Litwà. W tey tedy bedąc záwzietośći, wyſłał od siebie Poſła do Olgierdá w Witebſku zoſtającego nie tak mu oto wypowiadaiącego Woyne, jako ſrogie-mi ſtraſzącego pogrożkámi Ten przy-puſzczony do audyencyi, ſtanął przed Olgierdem, trzymajc w reku miecz, y o gien, y w ten ſens do niego uczynił pe-rorę.

rorę. Moy Monarcha, te rzeczy tobie Olgierdźie przyſyła w prezent, więkſzych śię ſpodźieway, w Swięta Wielkonocne, gdy w ten czas Wilno twoie, będźie muśiało Dymitra przyjąć za Pana jáko Monárchę Całey Ruśi, y Litwy, do ktorego nie w przod z Tryumfem wjeżdzać bedzie, aż twe w pien wyciowaſzy Woyſko, głowę twoją wetkniętą na kopij, przeciwko niemu wyniosą. Grubijanſka ta była perorá: ale tak mniemam, że ta niebyła podana od rozſądnego Monarchy Dymitra, ale płochey głowy Poſelſkiey domyſł, ktory widząc być ſwego Pryncypáła w tryumfie nad Tatarami, rozumiał że przyzwoitym zwyćięźcow niemogł podlegć upadkom. Ale jakoż kolwiek to było rozśmiał śię w ſobie, na tak nierozſądną dumnego Poſła propozycyą Olgiard, żadney z tego na ſobie niepokazując alterácyi; rzecze do Poſła: wiedz że o tym, że mi to ſama dała nátura, abym z Monarchami ludzkośćią, a nie beſtyalſką certował cholerą; záczym tak będę potráfiał ábym twego Monárchę, od tych

tyrańskich odwiodł zamysłow. A w tym assystującym swym Dworzanom, solennie Posła przy wesołey komitywie traktować kazał. Sam záś Olgierd sekretnie poradziwszy się z Kieysztutem y innemi Konsyliarzámi, sekretne do Woyska (ktore było w konsystencyi niedalekie) powydawał ordynanse, aby w raz przybywali. Staneli zàraz według rozkazu Wodzowie, o samym srzodopośćiu z Pułkami swemi pod Witebskiem, rozney dywizyi, tak Litewskiey, Zmuydzkiey jáko y Ruskiey, przybyli oraz z niemałym Woyska Komputem y Bracia Olgierdda, tym wszystkim: ogłosiwszy Olgierd hárde dumnego Posła propozycye, pobudźiwszy oraz nieustrászone w nich animusze, do pokazania zwyczaynego męstwa; y sił Litewskich, bez żádney odwłoki ku Moskwie śię ruszyć kazał. Uprzedzało kilka tyśiecy ludzi pieszych, ktorzy prostym przez lasy y bagna ćiągnieniem, jak nayprostszą Woysku torowali drogę, mając przy sobie dwa

dwa tysiące łazdy, ktorzyby toruiącey piechocie od nieprzyjacielskiego impetu byli na obronie, ordynowane tak, że były poczty, ktore lustruiąc wszędźie tuż przy Woysku, jadącemu Olgierdowi, wszelkich akcyi pilny czynili report. Poseł Moskiewski niewiedzący o takowey dyspozycyi, ktory szedł w przod przy piechocie, y dwoch tysiącach poprzedzającey jazdy, rozumiał że to Olgierd zbojazni czyniąc mu honor, piechocie drogę torowáć onemu, y Kawaleryi od prowádzać kazál; w kilka czałow gdy na odwodzie idącemu doniesiono Olgierdowi, że już niedaleko byli od Miasta Mozayska, z ktorego tylko osimnaście mil, do stołecznego miasta Moskwy, kędy sam Car Dymitr rezydował, kazał zarâz Woysku swemu trochę z tak spieszney drogi wytchąc, potym uczyniwszy w Pułkach porządek, aby wyszedszy już z prywatnych manowcow, ná bity gościniec, porządnie rozwinionemi szli Chorągwiami, przykazał. A w tym zaraż Olgierd dał ordynans, aby Po

sła

słá Moskiewskiego ni oczym niewiedzą cego, ktory szedł w pierwszey stráży, dwu tysiączney Kawaleryi, w ráz do nie go reiterowali: stánoł w krotce zadumiały Poseł widząc takie Woysko, ktoremu Olgierd dawszy zapaloną w ręce żagiew, rzekł: aby swemu Monarsie Miasto napisanego listu oddał, y powiedział onemu, że Olgierd Cara Dymitra, chcąc od tey uwolnić fátygi, aby się aż do Wilna, iść nieturbował, w przod sam do niego przychodzi, y nie prędzey się ta spali żagiew, jak Olgierd będzie w Mieście przywitany y o Pałac Carski tryumfalną skruszywszy kopią, dzielność swą dlá nieśmiertelney pamięci, jak na twardym wyryje marmurze. Zdrętwiał na to Poseł, zaczynałá się w ten czas ostatniá przed samą Wielkonocą Subota, zaczym jak warem opárzony Poseł, co tchu w koniach leci do swego Monarchy, aby go ostrzegł, Woysko Litewskie spiesznym krokiem prawie tuż za nim, tylko dwoma godzinami w przod

przy-

przybiega Poseł do Stołecznego Miasta Moskwy, wsamą wielkonocno pułnoc, gdy dumni Bojarowie z całym pospolstwem, idącemu do Cerkwi assystowali Carowi, przeymuje Cara na ulicy przybyły Poseł, donosi że Nieprzyjaciela blisko zostawił w Mozáysku, czyni przed nim wziętych od Olgierda obietnic report, jedni się trwożą, drudzy Posła czynią szálonym, że niepodobne (według ich) głosił rzeczy, idą jednak wszyscy do Cerkwi, tam po nabożeństwie weseli, wzajemnie sobie doczekanych Swiąt winszują, a w tym ydnieć pocznie, spozrzą z Miásta áż widzą na gorze zowiącey się Pokłonna, chwiejące się liczne Chorągwie y proporce, a w krotkim czasie y tuż przed szańcami Moskiewskiemi uszykowane Litewskie Woyska. Zdrętwieli wszyscy, złe nieprzyszło tam w ten czas ani do rady, ani do zwady, wszyscy w rozpacz. Car Dymitr ktory zufale przeż posła obiebiecał Olgierda z Wilna nakopij wytknąć głowę, dbając już bárdziey o swoją, co nayprędzey do Olgierda, swoich
wy-

wyſyła Poſłow, proſząc go o pokoy, z tą oraz propozycyą, że Car z Państwa ſwego poſtępuje mu dáninę, y cokolwiek rozkaże Olgierd, wszyſtko to pełnić jeſt gotow. Dał ſię na to namowić Olgierd, podáł Carowi punkta, na ktore Car, z całym ſwym przyśiągł Senatem, miedzy innemi y ten był włożony, aby Olgierd z wybornieyſzą przyjaćioł ſwych Kawaleryą jáko przyjaciel wjechał do Miaſta, y jako tryumfujący zwyciężcá, o Pałac Carſki wojenną ſkruſzył kopią. Stało ſię tak; w jechał z ozdobną ſwych Kawaleryą do Miaſta, uderzył mężnie o drzwi Ceſarſkie Kopiją y zaraz ztąż ſamą aſſyſtencyą udał ſię ku Cerkwi, w ktorey Car zoſtawał, y ledwie przed wielkim Ołtarzem ſpotykájącemu Carowi, winszując niby Swiąt weſołych, malowane Jayko, (według Moſkiewſkiego zwyczaju:) Siedząc na koniu oddał: mowiąc te ſłowa. znáyże Dymitrze, kto z nas lepiey wojennym orężem władáć może.

Gdy tak ſzczęśliwie Olgierd z Woyſkiem w Moſkie gościł, w ten czas Mieſźczanie Wileńſcy, upátrzywſzy

czas ſposobny do buntow, (że uśmierzyć komu onych niebyło:) zaraz po wyjechaniu z Wilna Gaſztołda do Tykocina, poczeli nachodzących z Katech zmem, po ulicach Franciszkánow; z wielką w zgardą, nieprzyſtoynemi hanbic ſłowami, y wzbudzały płoche dziecka, aby na nich rzucały błotem. Tak zelżonemi, y błotem oszpeconemi będąc; ledwo od pociſkow, do ſwey rezydencyi uyść mogli, tam trochę odetchnowſzy, dorozumieli ſię zaraz, na jáki im koniec, ten śmiały początek odwági Pogańſkiey miał wyniść: zaczym udawſzy ſię z pokorą na modlitwę, ſpuſzczając ſię ze wſzyſtkim na wolą Boſką, wzajemnie ſię pobudzali do cierpliwości, aby za honor Chryſtusa nietylko ponoſić wzgardy, ale y krew do oſtatniey z pod ſerca kropelki, przelać byli gotowi. Gdy ſię w tym pobożnym wzmacniają przed ſięwzięciu alić odbierają zyczliwą przeſtrogę, od niektorych ſzczyrze nawroconych, że za powodem pewnego Mieſzczanina, pogańſkiego zelanta, ktore

imie

imie lubo nam wiádome, że y do tych czas się znaduje, przeto milczeniem jego pokrywam, a jako niektorzy suplikowali że zakrytą Fakcyą, Pogáńskich Kápłanow, Mieszczanie na nich się buntują. Zaczym już wiedząc o tym dobrze, ubodzy Zákonnicy, Chrystusowi się polecali, á w tym posłyszą gromadzącego się pospolstwa hałas, spoyrzą z między parkanow, aż widzą schodzących się Pogan, jednych z kijmi, druhich z oszczepámi, innych z rożnym orężem. Zrozumieli zaráz na kogo te Pogáńskie były zámachy, westchnowszy do Boga serdecznie, y ná waletę obłapiwszy się wzajem, jako niewinne owce, śmierci tylko czekáli. Siedm jednak z tych Franciszkanow, wymknelisię z swey rezydencyi ku gurom Zam kowym, rozumiejąc że od Pogáńskiey umkną złości, drudzy zaś siedm w swojey żostáli rezydencyi; w net tam z wielką zájadłością zgromadzeni przy byli Poganie, a wyłamawszy do Zakonnikow wrota, srodze się (kto czym mogł) nad niemi pastwili: widząc zaś

że

że tam siedmiu niedostáwało, drudzy dowiedziawszy się Poganie, w pogoń za nimi poszli, tych tu w rezydencyi srodze umęczywszy zbitych y zkrwawionych naulicę wywlekli, aby się y innemu pospolstwu pastwić nád niemi dostało, y gdy już ledwo co tchu w Zakonnikach było, onych zaprowadzili do Sędziego, ktory niesłusznie obwinionych (że y sam był Poganin:) gonych być pod m[illegible]cz osądził. Zaráz im w tył ręce p[illegible]ązáwszy, w Rynek zaprowadzili, y tam ponawiając swe okrucieństwa, w przod ich rozpalonemi udręczywsy szynami, zá przepowiádaną Chrystusową wiarę, po srzod Rynku poścináli, natym mieyscu gdzie teraz Mieyski stoi Ratusz, ktory w ten czas nie był, bo tu był srzodek sam obszernego Rynku, y potym gdy się już dobrze wiára rozkrzewiła w Wilnie, to od Xiążąt Litewskich Franciszkanom było oddane, jako Krwią ich obficie skropione, aże potym ratuszowi posrzod Rynku stanąc było potrzeba,

za-

zaczym y to mieyſce do niego w niść muſiało, luboby większego godne było poszánowania. Tamtych zaś ſiedm Franciſzkanow doścignowſzy drudzy, nie mnieyszym utráktowanych tyrańſtwem, na łyſą gorę (ktora jeſt przy Zamkowey:) zaprowadzili, y tam ſiedm zrobiwſzy Krzyżow, srodze do nich żelaznemi gozdziami ręce y nogi tych Franciszkanow po przybijawſzy, onych y z Krzyżami z gury, z przykrey bárdzo ſtrony, do rzeki Wileńki wrzucili: mowiąc, jakoście nam to drzewo czcić kazali, tak teraz ſámi ná nim pływáyce, działo ſię to Roku 1333. w Mieſiącu Marcu, gdy Olgierd był z Woyſkiem na Moſkwie. O jako ſzczęśliwi! że Krzyżywą śmiercią ſámego mogli naśladować Chryſtusa. Doſtateczniey ſię na ow czas Giedymina Sprawdziło widzenie: Wilk ow żelazem uzbrojony, był to czart przeklęty, ktory dokazywał wiele, gdy przez czas nie máły jako błędne owce, pogańſkie pożerał Dusze, widząc záś że tamci Zakońnicy jáko czuli Dusz ludzkich Paſterze,

wkrot

w krotce do Wilna przyiść mieli, zawył z całą piekielną swą zgrają, a lubo mu Bog Wszechmogący y tych doczesnie utrapić pozwolił, jáko przeyźrzał Apokaliptyk Pańſki: w Rozdziale 13. *Y jeſt dano beſtyi woyne czynić z Swiętymi y zwyciężyć onych*: wyszło to mu jednak na złe, gdy siedm Franciszkánie, jako owi siedm Jozuego Kapłani, ktorzy przed Arką Pańską niesioną; ku Jerychońskiemu Miastu onemu na trwogę zatrąbiwszy; pożądane otrzymali nad Miastem zwycięstwo, tak y ci siedm Zakonnicy, głośno brzmiącey Ewangeliczney prawdy, po całey Wilnie wydawszy echo, mężnie Chorągiew Chrystusową Krzyż Swięty, na przeciw piekielney bestyi, na wyniosłą w nieśli gorę. Ták to Bog zrządził, że gdy pyszny szatan mając sobie oddane na chwałę swą mieysca *Swintoroha* nazwane, na przyległey onemu gorze zamkowey się ulokował, tam też Bog ná przeciwko niemu, na wyniosleyszey gorze, przez pokornego Fráncisżka Synow, Krzyż Swięty ufundował.

ROZDZIAŁ V.

O uczciwym tych Męczennikow od Gaſztołda pochowaniu y oſkaraniu Mieſzczan Wileńſkich,

Po okrutnym zamordowaniu tych czternaſtu Franciſzkanow, wnet ſię dowiedział Gaſztołd Wojewoda Wileńſki, w Tykocinie na ow czas będący y porzuciwſzy wſzyſtkie ſwe interesá, jako mogł nayprędzey do Wilna przybiegł, a znalazſzy pomęczonych Zakonnikow, po rożnych mieyſcach od Pogan porozrzucane ciała, nie bez oſobliwſzey Boſkiey ſtraży w całości zachowane, pozbierać kazał, y z płáczem wielkim (jako mowi Stryikowſki) przy onychże rezydencyi pochował, bo Kościoła na ow czas żadnego niebyło, záczym w tymże obrębie ich rezydencyi złożyć muſiał. Zadney na ow czas, za te okrucienſtwo niedáł káry mieſzczanom Gaſztołd, bo czekał już bliſko powracającego z Moſkwy Olgierdá: przybył w krutce y Olgierd z Zoną ſwą do Wilna, przeciwko ktoremu

remu wyszedszy z Miasta Obywátele Wileńscy z radością klesczcząc w ręce, y wołając swym zwyczajem *Łady Łady*, onemu otrzymanego na Moskwie winszowáli zwycięstwa, y tak Xiąże Olgierd przy wesołey Mieszczan assystencyi, szedł na mieysce *Swintoroha*, gdzie z Pogańskiemi ceremoniami, przy ogniu *Perkuny* (na tym mieyscu gdzie Kościoł Katedralny stoi:) Bogom swym zá otrzymane zwycięstwo dziękował, y Onym kosztowne z podarunkow Moskieyskich oddał ofiáry. Nie długo jednak tá Mieszczan Wileńskich trwała radość, bo Gasztołd po przywitaniu się z Olgierdem, żalił się ná Mieszczan Wilenskich, że tak okrutnie Zakonnikow (ktorym on sam mieszkać pozwolił) pomordowali. Olgierd że się to stało przećiwko woli jego, y że wielce sobie poważáł y kochał Gasztołda, był bárdzo z alterowany z smutku jego, y mieczem buntownikow skarać kazał. Instygowała też y Zona Olgierda, ktorá prawdziwą będąc Uniat-

ką, niewinnie pobitych Zakonnikow żałowałá, y tak za ſkargą Gasztołda y Zony Olgierdowey inſtancyą, po uczynioney inkwizycyi, pięć set buntownikow z Mieszczan Wileńſkich wycięto, y z nowu Olgierd wydał edykt, aby w Páńſtwie jego, wolno było mieszkać Chrześcianom y Zákonnikom, y wszędzie Wiárę Chryſtusową opowiadać.

O uczynionym pogrzebie tych 14. Męczennikow, dawni Dziejopisowie, te zoſtawili wiadomość, że ciała ich są pochowane w tyle sadu Biſkupiego z tey ſtrony gdzie Klasztor OO. Bonifratelow, y niektore poſtanowione na grobie znaki opisali, doyść jednak teráz tego mieysca, gdzieby własnie były niemożemy, bo dla odmiány położenia, dla rożności Autorow w opisaniu mieysca, trzebaby Prorockiego Ducha, albo widzieć w ziemi na trzy sążnie. Wadyngus w Kronice swojey pisze że są pochowane ciała przed drzwiami teraznieyszego Kościoła S. Krzyża? czy dawne

dawnego *alias* Kaplicy S. Krzyża? o ktorey będzie daley.

Marcus Corona powiada że na cmentarżu OO. Bonifratelow, gdzie Krzyż ſtoi z napisem o tych Męceńnikach, ale już dáwno tego Krzyża niemasz y Cmentarż może ſię rozumieć dwojáki, przy teraznieyſzym Kościele y przy dawney Kaplicy. Stryikowſki zaś mowi że tam gdzie dziś ſad Biſkupi, przed Kościołem S. Krzyża, y ſłup tam drewniany nad ich mogiłą poſtáwiony, ale że w pośledníeyſzym wieku Miaſto w ſwych położeniach coraz ſię odmieniało, częścią dla ruin nieprzyjacielſkich, częścią dla pożarow, znieſione już dawno ná tym mieyſcu znaki właſnego nam mieſca ciał pogrzebionych pokazać niemogą, y do tych czas zwielką naſzą Páſſyą, bez ſkutecznego ſzukania, tylko głowami dociekamy a rąk nato cale nieużywamy. A przećieſz godniby byli ći Litewſcy Apoſtołowie, ktorzy na uſłudze oney krew ſwą przeleli y wiarę Swięto wſzczepil.: tey wzajem od obywatelow przy-

ſługi, aby za pozwoleniem Paſterſkiey zwierzchnośći, choć z koſztem byli ſzukani. Chybaby inaczey Bog dla niewdzięczności, Litwę dalſzą chćiał ukaráć niewiadomośćią; iżby ći Męczennicy mowić mogli, co niegdy rzekł poważny wygnaniec nieſłuſznie od ſwych wzgardzony: *niewdzięczna Oyczyzno y kości moich widzieć nie będzieſz.* Ey prawowierney Litwie nie za niechać by było wtym ſtarania, nieſłuſzna rzecz żałować kropelki potu dla tych, ktorzy dla niey krwi ſwojey do oſtatka przelać niezałowali, a ktoż wie; czyby ći Patronowie Litewſcy wyswiádczoną ſobie ukontentowani ludzkośćią lepſzey od Boga dla Oyczyzny nie uproſili ſzczęśliwości; ponieważ niektorzy dewoci w ſwych utrapieniach, cudowney ich doznawali pomocy, jako to obaczyſz w dalſzym Rozdziele. Do ſzukania tedy ćiał onych nie tylko winná im wdzięczność ale y ſama protekci nadzieja, pilno nam perſwaduje, ile gdy zdawnych monumentow, Konwentu Wileńſkiego niedaleko szukając, wláſne

ſne ich mieyſce dochodzić możemy, jako to dowodzę w naſtępującym Rozdziale.

ROZDZIAŁ VI.

O doyściu własnego mieyſca, na ktorym ſą pochowane Ciała tych 14. naypierwſzych Litewſkich Apoſtołow za Wiarę Swiętą pomęczonych.

Znayduje ſię w Konwencie Wileńſkim XX. Franciſzkanow Przywiley od J. O. J. X. Biſkupa Wileńſkiego Páwła Algimunta Xiążęcia Holſzáńſkiego fundácyi y nadania na Kaplicę wymurowáną, na Pamiątkę tych 14. Męczennikow, ktorego cześć do tey rzeczy należącą z Łácinſkiego na polſkie słowa wiernie tak wykładám.

Przeto My Paweł z Bożey Łaſki Biſkup Wilenſki, Xiąże Holſzańſki, Płocki, y Szkarbiryenſki, &c. podajemy do wiadomości, komu wiedzieć przyſtoi wſzyſtkim y każdemu z oſobna, teraznieyſzym, y na potym będącym, jako my z pilnymi chęciami gdy naydowodniey uważaliſmy mieyſce niektore w ſadzie, albo ogro-

dzie Dworu naſzego Biſkupiego, w ktorym Obraz zwyciężoney męki Zbawiciela naſzego, Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa zdawna był poſtanowiony dla pamiątki dawney Braci mnieyſzych Konwentuałow Zakonu S. Franciſzka mieyſca Błogoſławioney MARYI Panny Wileńſkiego w tym ſławnym Xięſtwie Litewſkim koło od ſta lat w Swiętey Wierze prawowierney wſzczepionych, y za Imie JEZUSA okrutnie y mizernie pobitych, zkatowanych, pomęczonych na tymże mieyſcu pogrzebionych, y pochowanych roznemi znakami y cudami jaśniejących, ani też jeſt wątpliwość u wſzyſtkich w Chryſtuſa wierzących owych Braci Zakonnych za Wiarę y Imie JEZUSA pobitych, za Męczennikow Boſkich być poczytanych, jako każdemu zważającemu jaſna rzecz jeſt, y jaſno być może z naypotęznieyſzego, z nayſmutnieyſzego owego ſpalenia, prawie większey połowy tego Miaſta, od lat dwunaſtu przypadłego, ktorym Kościoł naſz Katedralny Wileńſki z Dworem, y tymże ſadem ze wſzyſtkim prawie upadł, y wſzy-

wſzyſtko poſzło w ruinę, ſama tylko jedna kolumna, ta z Obrazem Ukrzyżowanego Pana naſzego cała, y nie obrażona na tymże ſamym mieyſcu zoſtała, y do tych czas jeſt. Y przeto dla tychże Braci Konwentuałow tamże pogrzebionych, y dla Cudow widomych gorliwością Nabożeńſtwa zdięci, y ku Bogu zapaleni, za naſze y naſtępcow duſz zbawienie Kaplicę albo Oratorium *murowanę z fundamentow, za konſenſem czci godnych Naſzych Prałatow y Kanonikow na tymże mieyſcu w ſadzie, na cześć Boſką y Jego Matki zawſze Panny MARYI umyśliliśmy wyſtawić, jako y wyſtawiliśmy nadaliśmy, &c.* Datt w Roku 1543.

Z tego Przywileju pokazuje ſię naypierwiey, że był ſłup z Obrazem, czyli figurą drewnianą Męki Pańſkiey, od ogniá nienaruſzoną, lubo wkoło onenego, drzewa ogrodne pogorzáły. A jako X. Korona w swojey Kſiążecce piſze, że tá kolumna; był to Krzyż, na ktorym była ta Tablica z temi ſłowami; ktore z Łacinſkiego na Polſki przekładam: *JEZUSOWI Chryſtuſowi Ukrzy-*

krzyżowanemu, y pamiątce Swiętych 14. Męczennikow, Zakonu Swiętego Franciszka, Braci mnieyszych Konwentuałow, ktorzy pierwśi w Wielkim Xięstwie Litewskim, Wiarę Chrześciańską wszczepili, y Roku 1333. Męczeństwem ukoronowani, na tym mieyscu odpoczywają. Pokazuje się y to, że Miasto Wileńskie do połowy zgorzało w Roku 1533. A z pewney notacyi na tymże Przywileju, z tyłu wyrażoney to się dochodzi, że tam był jakiś y Kościołek dawny, y ten na ow czas zgorzał, ale ten Kościołek podobno był po Męczeństwie onych, czy to od Gasztołda, czy w poślednim czasie od naypierwszych Biskupow Wileńskich Franciszkanow, ná pamiątkę tych Męczennikow wystawiony, w tyle sadu: przy owym Krzyżu, tak rozumiem, że stał ten Kościołek na samym grobie owych, bo zwyczaynie Kościoły się stáwiają nie bez przyczyny, albo ná mieyscach cudem jakim naznáczonych, albo dla dzieł jakich chwalebnych tam uczynionych, albo Męczeńską krwią skropionych, lub tam po-

pogrzebionych. Krzyżá też náſamym grobie w kopáć nie przyſtało, ani jeſt zwyczay na trunie (na przykład) oſadzać. A lubo pomieniona Tablicá ná Krzyżu wyrażała, że na tym mieyſcu ſpoczywają: rozumieć trzeba było, że nie pod ſamym Krzyżem ale przed Krzyżem z tey zwyczaynie ſtrony, z ktorey była na nim figurá męki Pańſkiey, na ktorymby zaś właśnie Krzyż ſtał mieyſcu, w ktorą ſtronę z figurą obrocony, czy ku Pałacowi Biſkupiemu? czy od Pałácu? y na ktorym mieyſcu Oratorium, od Pawła Biſkupá jeſt wymurowane? czy na tym mieyſcu gdzie był Krzyż? czy też na tym gdźie ſtarodawny był Kosciołek? trudno to zgadnąć, a natey wiadomośći wieleby należało, bo jeżeli to Oratorium wymurowano, na tym mieyſcu gdzie był Kośćiołek, to Ciała byc muſzą pod ſamym Oratorium, jeżeli zaś na tym mieyſcu gdzie był krzyz, to Ciała ſą przy Oratorium: Ale ſłowa te w Przywileju wyrażone *cała* (to jeſt kolumná krzyżowa:) *y nie obrażona natymże mieyſcu*

ſcu zoſtała y do tych czas jeſt: zdają mi ſię wyrażać, że ta Kaplica jeſt wymurowaná nie ná mieyſcu, gdzie ſtał Krzyż, boby był znieſiony, y na cożby wyraziwſzy w Przywileju, że Kaplicá już wymurowana, położyć te ſłowa: *y do tych czas jeſt*; toć jeſt wymurowana przy onym Krzyzu, na mieyſcu podobno zgorzałego dawnego Kościołká, to już ciała być muſzą, we ſrzodku Kaplicy. Ta Kaplica álbo Orátorium murowane, nie jeſt to Kościoł OO. Bonifratelow, bo ten daleko w poślednieyſzym czaśie wymurowany, albo wiem OO. Bonifratele od J. W. JMści XiędzaBiſkupá WilenſkiegoA-brahamá Woyny, w Wilnie ſą ufundowáni: w Roku 1635. lat temu tylko 105 á Kaplica albo Oratorium przed tym w lat 92. była wymurowaná. Te tedy Oratorium dawne, jeſt pod celą Przeorowſką OO. Bonifratelow, kędy umarłych z infirmarium przed pochochowaniem ſkładać zwykli, lubo już przeformowáná, znaczná jednák jeſt dawnosć oney, ſam to mur ſtaroświecki

ki pokazuje, a naybardziey kamień w murowany w tey Kaplicy przy Ołtarzu, w chodząc po prawey ſtronie, na ktorym tákie ſą wyryte ſłowa: tu z Łacinſkiego na Polſki wyłożone: *Paweł Biſkup Wileńſki, Xiąże Holſzańſki, tę Kaplice z fundamentów wyſtawił. R.* 1543. Ta Kaplica była pod tytułem S. Krzyża, y na dana roczną intrátą, z obligacyą odpráwowania tam trzech Mſzy, na tydzień, y náypierwſzym był Proboszczem tey Kaplicy, X, Swiecki Stephanus de Łopienno: po tym J. W. J. X. Biſkup Wileńſki Waleryan Protáſewicz, uczyniwszy fundacyą na Kaznodzieje Katedralnego, do ktorego Urzędu naypierwiey obrał Xiędza Bonawenturę Franciſzkana, nie mając mieyſca dla niego do mieszkánia, przy Kościele S. Krzyża ſwym Przywilejem na znaczył rezydencyą, aby tam mieſzkając na mieyſcu Proboſzczá, y funduſzowe tameczne wypełniał obligacye, y w Katedrze, Kaznodzieyſkiey zadość czynił funkcyi. X. Koroná in deſcriptione Provinciæ powiada

da, że są pogrzebione na Cmentarzu Kościoła S. Krzyża. Stryikowski także zdáje się tożsámo twierdzić; gdy mowi; że są pochowani przed Kościołem S. Krzyża, y słup drewniany (rozumiem Krzyż) nad Ich mogiłą stoi. Ale to podobno przez Kościoł rozumieją; ten Kościoł, poślednieyszy OO. Bonifratelow, a nie tę dawnieyszą Kaplićę, ktora tak jest szczupła y mizerna, że ledwo Káplicą a nie Kościołem, nazwać się może, a tak, że mowią być pochowane na Cmentarzu, może się rozumieć że w tey Káplicy, bo ta jest na Cmentarzu Kościelnym, lubo teraz złączona z Klasztorem. Ze záś w Przywileju Pawła Biskupa, te słowa są położone: *w koło od lat stu pobitych y pomęczonych*; w tym się podobno Kancellaryi Skrybent omylił, bo ten Przywiley dany R. 1543. jako onego data wyraża, toby taką rzeczą, byli pomęczeni ci 14. Franciszkanie koło R. 1400. ale w tym zbyt wielkie by było mylenie się bo są pomęczeni zápewnie w R. 1333. jako mowiliśmy, należáło

żało tedy napiſać w Przywileju w koło odlat dwuchſet pomęczonych, ale to podobno ſwieżſze w poślednieyſzym czaśie, męczeńſtwo Frańciſzkanow w Wilnie, pámięc dawnieyſzego Męczenſtwa, w tym Skrybenćie co piſał Przywiley zaćmiło. Jakoż Fráńciſzkánow, nie ràz w Wilnie za Wiarę Swiętą wybito, y właśnie w Roku 1403. przytrafiło śię, męczeńſtwo Franciſzkanow w Wilnie, y właśnie o tych twierdzą śię dobrze słową pomienionego Przywileju *w koło od lat ſtu pomęczonych*, ale nie o tamtych dawnieyſzych 14. O tych poślednieyſzych, wiemy gdźie ſą pochowani, jako daley o tym będźie, ale o tamtych jeſt wątpliwość, y o tamtych 14. wyraznie mowi Przywiley, a nie o tych.

ROZDZIAŁ VII.

Jak te mieyſce naypierwſzey ſwey rezydencyi Franciſzkanie utracili, przy tym reflexye do ſzukania Ciał tych 14. Męczeńnikow.

Z przywileju J. W. J. X. Biſkupá Wileńſkiego Waleryana Protásewicza: któ-

ktory naznacza rezydencyą Káznodziey ſką: przy námienioney Kaplicy S. Krzyża: to śię pokázuje: że rezydencya Biſkupow Wileńſkich, przed tym była przy Kościele Katedralnym, gdzie teraz *Collegium Diœceſanum* jakoż mury tam ſtaroświeckie, dáwnośćą ſwą pokazują. Te bowiem ma w sobie ſłowa, ná polſkie tu wytłumaczone: *Ani łatwo mieć mogliśmy mieyſce, albo ſiedliſko przy Kościele ſamym, gdziebyśmy temu Kaznodziej, rezydencyą wyſtawili, dla zajęcia przed nami jeſzcze od tegoż Nayjaśnieyſzego Zygmunta Auguſta wielkiey części placu, w Zamku Wileńſkim na domki ludzi ſwoich, do Biſkupow należącego ku tytułowi, Biſkupiego Pałacu wymurowanego, w tymże Zamku zoſtającego.*

Przyczyna ſłuſznego przenieſienia rezydencyi Biſkupiey z tego mieyſca na inne; podono ta byłá (jako śię to y widźieć może:) że to mieyſce, jeſt barzo ſzczupłe, ná ktorym ani ſadu, ani dźiedzińca, ani potrzebnych dła wygody oficyn, mieć było można, a nadewſzytko, że nad bagniſkiem zdrowe każdemu być

nie

nie mogło, słuszna tedy była racya, Biskupom inne sodie do wygodniey szey y zdrowszey rezydencyi brać mieysce, ktoreby także niebyło odległe od Katedry, Do obrania zaś tego mieysca, gdzie teraz Biskupia jest rezydencya. dał okazyą nasz Andrzey Wasiło Franciszkan, naypierwszy Biskup Wileński, ten przybywszy do Wilna z Polskiey, z Krolem Jagiełłą, Witołdem, y innych Panow mnostwem, w Roku 1387. y będąc przy nich installowanym na Biskupstwo Wileńskie, od Biskupow Koronnych, został się na rezydęcyą Wileńską, a nie mając, gdzie mieszkać, (bo jeszcze w ten czas Kościoł Katedralny, y Pałac przy nim Biskupi murowá czaczynano) niechciał z swym dworem, inkomodować Franciszkanow u Panny Maryi na Piaskach mieszkających (bo też y oni dla nieskonczonego Klasztoru ledwo gdzie mieli rezydować) obrał sobie do czásu na mieszkánie, oną rezydencyą 14. Męczennikow, mieysce wesołe y przestronne, za wiedzą Franciszkanow,. bo tam ten wszy-

wszyſtek obręb do nich należał: y lu-bo przybyciem jego w lat dziewięć, bo w Roku 1378. w Mieſiącu Lipcu; Wil-no od Krzyżakow było ſpalone, pod czas ſamych traktatow z Xiążęciem Kieysztutem, jáko o tym Miechowitá *fol:* 260. y X. Kojałowicz *in Hiſt: Lit: fol:* 351. Ale ta ſtrona, gdzie teraz Pa-łác Biſkupi, w cáłości zoſtała; Stanoł tedy w dawney Męczennikow rezyden-cyi, ten naypierwszy Biſkup Franciſz-kan, y on podobno ten Kościołek daw-ny, ktory námieniłem w wyżſzym Roz-dziale, dla swey wygody, na odprá-wienie Mszy Swiętych, y na pamiąt-kę tam leżących Męczenników, na pręt-ce wybudować kazał, poki niewymuro-wáno Pałacu, przy Kościele Katedral-nym do ktorego ſię potym przenioſł, y tak do wygodnieyſzey rezydencyi drugim pokazáł drogę. Ale ja pobo-żnie wierzę, że to być muſiało bez krzywdy Franciszkańſkiey. Nie pręt-ko tedy Pałac na tym mieyſcu, dlá re-zydencyi Biſkupiey murować poczęto, Kośćiołek zas ow drewniány, o podał

tro-

trochę ſtojący, ogarniony był ſadem y ſtał poki nie zgorzał, (jako ſię mowiło) dopieroż po zgorzeniu ſkrocono ſad Biſkupi, y odłączono niemałe mieyſce onego, z mieyscem tegoż Kościoła drożką, ktora jeſt między ſadem Biſkupim y Kościołem OO. Bonifratelow, y ci na tym odłączonym ſzmacie, do tych czas mieszkają. Y dla tego niektorzy Kronikárze mowią, że ſą pochowani w ſadzie Biſkupim, bo y ten szmat oddzielony w jednym dawniey był jeſzcze nie rozdzielonym obrębie sadu Biſkupiego. Już tedy z rożnych konjektur mowić by potrzeba, że Ciała tych Męczeńnikow ſą pogrzebione, w przerzeczoney Káplicy, pod Celą Przeorowſką OO. Bonifratelow. Wiem że mi nie jeden na to zá rzuci, że przy zákładaniu oney, kopiąc na fundamenta, w ten czas by znaleziono te Ciała, gdyby tam były złożone? odpowiadam na to, że według zwyczaju w koło ſię kopie na fundament Káplicy, ſrzodka ziemi nie ruchając, a ktoż wie we ſrzodku ziemi między funda-

fundamentami czy nie leżą, przeczyć temu bez doświádczenia trudno, nie mow że niemasz, chyba tylko po Tomaszowsku: *nie uwierzę aż obaczę.* Toć szukać tam naypierwiey należy. A jeśliby się tam nieznalazły, to nieomylnie niedaleko tey Káplicy w ziemi być muszą, bo według Stryikowskiego, y Wádyngá, to pewna że słup Krzyżowy był nád ich grobem, Kaplica zaś wymurowana (powiadá Przywiley Pawła) na tym mieyscu, gdzie była kolumna; czy tedy tak się ma rozumieć, że Kaplica ta krąży, y zamyka w sobie to mieysce, owey kolumny, czy też że niedaleko od tey kolumny, wszak ta wątpliwość, o nie wielki jest plác mieysca, bo albo w Kaplicy, albo nie daleko od Kaplicy. Y to też uważać potrzeba: Gasztołd Pan pobożny, wiedzący dobrze jakich zasług są u Bogá Męczeńnicy, kochający wielce tych Franciszkanow, bo jako mowi Stryikowski: że pilnie Ciał ich szukać kazał, y nalezione z płaczem wielkim pochowáł; czyżby owych tak w doł wykopa-

ny

by po wrzucał! jak proſte trupy, niewieleby więcey miała pobozności to pogrzebienie, od oney pierwſzey, kto rą pościęcia uczynili Poganie, nacożby ſię ta zdáła wentylacya z dołu w doł przerzucać? czyżby przynaymniey zrębu jákiego w źiemię, dla nich w ſtawić nie kazáł? ſtawało mu ná murowgnie Klaſztoru, y Kośćioła Panny Maryi na piaſkach, a nie ſtałożby na mizerny ſklepik. Ale day mi to że bez trun, czyli w trunach nie do zrębu jakiego, nie do ſklepu, ale do wykopanego dołu, po proſtu bez cereminij ſpuſzczono, y zaſypano (co nie wierzę) wszak nie w lát kilka set, ále w łat 54 zoſtał Biſkupem Wileńſkim, Andrzey Wasiło, tegoż Zakonu Franciſzkan, ktory w Wilnie mieſzkał, czy o tym niewiedział Męczeńſtwie? czy li ſię niepytał, gdziey jako onych pogrzebiono? czy niemowili mu otym mieszkający w Wilnie Franciſzkanie u Panny Maryj na Piaſkach? ktorzy dawniey tam byli od niego; a daymi to, że między niemi żadnego niebyło dawnego, kto-

ryby zaraz po umęczeniu tych 14. tam mieſzkać zaczoł, bo powtornie Franciſzkanow przed nim wybito w Wilnie, już mieszkających u Panny Maryi na Piaſkach (jako otym daley) czy jużże, żadnego niebyło w Mieście, ktoby pamiętał y o powiedział Biſkupowi. O Chocimſkiey (naprzykład) y Wiedeńſkiey, dowodnie teraz powiádáją, a tám od czaſu krotſzego popełnio na akcyá, z pamięci by ludzkiey wypáść miáła; ile gdy po ſkaraniu na owczas piąciu ſet buntownikow, pozoſtali Synowie, czyli kolligaci, dobrze mogli pamiętać, z jakiey przyczyny owych postradali: czy ten Biſkup był tak Zákonowi niewdzięczny? ná Męczennikow okrutny? iżby dopuścił Ciałom ich, Braci ſwoich, mizernie pogrzebionym truchleć w ziemi, czy żałował na to expenſu? czy mu nieſtawało? ufundował nas przecie w Lidzie, wyſtawiwszy tam Kościoł y Klaſztor w Roku 1397. jáko ſię jeſzcze na pargaminie, z pieczęcią w Konwencie Wileńſkim, ta żnayduje fudacya, a dla Męczeń-

czenników, setney części żałowałby wydatku? lub mogł. Kogożby miał prosić o sublewacyą? gdy to w jego było mocy; O jak teraz Franciszkanie radzi by byli te Ciała mieli y w złote oprawili Relikwiarze, gdyby to można, a ten Biskup Franciszkan byłby takim Franciszkanow odrodkiem? czy to podobna? A gdyby ten zaniedbał uczynić tę Świątobliwą, ba powinną Męczennikom przysługę, a drugiż zaraz po nim następujący Biskup Wileński Franciszkán, czy tákże by okrutnie zániedbał? Ey na co to y mowić te bayki nie wierzę ja temu, bo ci nie dla promocyi, lecz dla nauki, świątobliwości y cnoty zostali na ow czas Biskupami, niemogliby tego tak nierozsądnie, dla swych zacnych zaniechać przymiotow. Ciała tedy tych Męczenników, muszą być pod ziemią w sklepiku jakim. Czemu záś ci Biskupi niedobywali z podziemi tych Ciał, słuszną tego dam przyczynę, wRozdziale następującym.

ROZDZIAŁ. VIII.

O przyczynie niewiadomości właſnego mieyſca gdzie ſą pochowane te 14. Ciała Męczennikow.

Opacznieby ſądził, ktoby mowił że Franciſzkanie Braci ſwoich mężnie za Wiarę Chryſtusową; w Wilnie poległych zapomnieli, nieſtaraiąc ſię o wynalezienie Ciał onych, bo by to było coś jak monſtrum natury, w właſney Falij; z dzieł ſwych Przodkow niechcieć mieć ſławy: Trzeba tedy wiedzieć; że ſię już ſtarali oto, y nie raz, ale Bog u ktorego ſą ſkryte ſądy, do ſkutku ſzukania doyść niedopuścił. Czy to Bog Wſzechmogący, rany tych Męczenników jáko pobudki, do ſwego nad nami miłoſierdzia ukrywa, aby ſtrapioną Oyczyznę, daley jeſzcze ukarał, czyli też zaſługi onych na czás potrzebnieyſzy, od ſrożſzego gniewu ſwego na załonę Oyczyny naſzey zachowuje. W pierwſzym wieku po umęczeniu, nieznáyduję w notacyách, aby miało być o wynalezieniu Ciał onych jakiekolwiek ſtara-

ſtaranie, bo ſama niedawność tego Męczeńſtwá, y publiczny od Gaſztołda pogrzeb świeżą w ludziach konſerwowała pamięć, ani o podnieſieniu tych Ciał, na ow czas rozsądnie czyniącym dbać náleżało, będąc własnym: tego Franciſzkanie nauczeni niebeſpieczeńſtwem, woleli bowiem one w całości mieć pod źiemią, niżeli wyſtawionych na Kośćielnym utracić pawimencie. Jeżeli potym y drugich, nie raz w Wilnie pomęczono Franćiſzkanow, a Ciała tamtych 14 Męczennikow, gdyby w Kośćiele ſtáły ná widoku, jakieby na ow czas miały poſzanowanie. Nic pewnieyſzego; że nad nimi nie mogąc ſrożyć śię mieczem, z zelżeniemby zatraćić nie zániechali. Y toż ſamo byśię, lub co podobnego ſtało z onymi, co kiegdiś z Ciałem Swiętego Tomaſza Kántuaryiſkiego w Anglij ktore zá rożkázem Henryka Krola ſpáliwſzy; popioł w rzekę wrźucono Także Ciało S. Franćiſzka z Pauli, ktore przez lat pięćdźieśiąt zoſtawało w całośći nie naruſzone, od złośliwych Heretykow Hugonotow, na wzgardę Wiáry Katolic-

tolickiey było ſpalone. A coż gdyby te Ciała Męczeńnikow, między pogańſtwem były wiadome. A y ſámi Polacy, Pruſacy, na ow czás prawowierni, y inni Katolicy, ktorzy częſto po nieprzyjaacielſku do Litwy czynili inkurſye, czyżby dla ſamey dewocyi, nam te Ciała Męczennikow nie wydarli? widząc; że takby były wydane na niebeśpieczeńſtwo, zelżeń pogańſkich. a oſobliwie gdy całey Europy Chrześciańſtwo, nie raz ſrodze Litwę plądrowało, álbowiem jako X. Kojałowicz piſzę, *in Hiſt: Lit: fol: 307.* iż za Klemensa VI. Papieża była ogłoſzoná przeciwko Litwie Krucyata, ktora prawie wſzyſtcich Xiążąt Chrześciańſkich, z wielkimi Woyſkami przywiodła do oręża. Przyſzedł Ludwik Krol Węgierſki, Jan Krol Czeſki, Karol wodz Morawſki, ktory potym zoſtał Ceſarzem, Henryk Xiąże Brandeburſki, Buchard Liwonſki, y inni Ceſarſkiego Pańſtwa Xiążęta każdy z znacznym ſwym Woyſkiem przybyli na ten czas, y Duńſkiego Krola auxyliarne Reimentá, ſło-

wem

wem rzekę, wybor Zołnierſki cáłey Europy z przyſiągł ſię ná Litwę, aby ją z gruntu wywrocić, gdyby podobno Bog dla zaſług tych Męczeńnikow, Litwę nie bronił, ktożby na takie zámachy; oſtatniey ſię nieſpodziewał ruiny w Litwie, a przecież niewſkorawſzy nic, y owſzem na traciwſzy w Litwie niemało ſwego Woyſka, do ſwych krajow ze wſtydem powracać muſieli. Drugi raz także w lat 14. po tey Krucyácie, Angielczykowie, Francuzi, Moráwczykowie, Czechowie, Frankowie, Szwabowie, y cáła prawie Niemiecka rzeſzá, złączywſzy ſię z Pruſakiem, po całey nieprzyjacielſkim trybem gościła Litwie, lubo żadnego niemogła mieć nad Litwą zwycięſtwa. Ci y támci, że byli prawowierni Chrześcianie, czyż by powracając z Litwy na zad, te Ciałá Męczeńnikow, za plon naydroższy z ſobą nie wzieli, aby mający w większym nad Litwę poſzanowaniu Męczennikow, te ciała Ich z Tryumfem y radością, jakoby też po zwycięſtwie, do ſwych Miaſt y powracać mogli,

gdyby ci Chrześcianie, te Ciała Męczennikow w Kośćiele Wileńskim na ow czás widzieli, domyśliliby się pewnie, dla czego Litwy z wojować nie mogli. Postąpiliby sobie podobno tak, jak Filistynczykowie z Izraelczykami, ktorzy widząc że Izraelitow Arka Páńská od wojenney broniła klęski, odebrali oną y tak ich łatwo pokonali. Toż by samo ci Chrześcianie na ow czas uczynili Litwie, wzieliby ciała tych Męczeńnikow Litewskich Patronow, a byłabyż jáką okazya Bogu, Litwie dostarczania miłosierdzia, gdyby tych Męczeńnikow już niebyło? czyby tak wielkie Chrześciańskie Woyska Litewską niestratowały Potencyą? Uważże tu każdy, czyjey to mocy było, tak potężnemu całey Europy oprzeć się Woysku, gdy teraz y jednemu Państwu odporu dać nie możemy. Ey! gdybyśmy wdzięczni dawney Ich protekcyi byli: y teráz starali się o Chzreściańskie ich uczczenie, czyby y teraz strapioną miłosierdziu Boskiemu, nie rękommendowali Litwę? a to (widzę)

Oy:

Oyczyzna ma, wet za wet, jak my o-nych tak oni nas máją w niepamięci. Ale dáwſzy tym reflexyom pokoy, wracam ſię do mego przedſięwzięcia. Z pomienionych tedy racyi, nie tylko dobywać z pod ziemi y publikować te Męczennikow Ciałá, ale y owſzem chować y kryć należało, jáko ſkarb zwyczaynie śię chowa ód inkurſyi, ile gdy Wilno po śmięrći Olgierda od ſwoichże Xiążąt Kieyſztutá, Witolda, y Jágiełły jeſzcze w pogańſtwie będących, nieprzyjacielſkimi najazdámi, nie raz było utrapione, y zapanowáńiá na Tronie Polſkim Jagiełły doſyć było, od poſtronnych nieprzyjaćioł inkurſyi, jako to daley zrozumieſz, zaczym roſtropnie taili te Męczennikow Ciała, dawnieyśi Frančiſzkanie, ale te ich oſtrożne tajenie, powoli y nieznacznie wprowadźiło w zapomnienie, że teraz o właſnym ich mieyſcu, z domniemania y podobienſtw dochodźić muſzą.

ROZDZIAŁ IX.

Jaka była pilność w ſzukaniu Ciał tych 14. męczennikow.

Roku 1649. wzbudził Bog ſerca Prześwietney Kapituły Wileńſkiey, Prałatow y Kanonikow, ktorzy tych Męczeńnikow chcąc widzieć, do publiczney czci, z tajemnego mieyſca wynieſionych, pilną y gorliwą uczynili inſtancyą, do J. W. J. X. Biſkupa Wileńſkiego Jerzego Tyſzkiewicza, na FF. Zakon oſobliwie łaſkawego, ktory na ow czás był w Warſzáwie, aby Paſterſką władzą ták w ſzukaniu Ciał tych Męczeńnikow, jako też do formowania proceſſow do Beatifikacyi należących, Franciſzkánom dopomoc ráczył. Poſłany był w tym intereſſie, Liſt z podpiſem wſzyſtkich Ich Mościow Xięży Prałatow, y Kanonikow. Piſał też y Konwent Wileńſki ſuplikę o też ſámą upraſzając łaſkę, na ktrorą wſzelką odebrał łatwość,

Ztwierdził potym tę łaſkawą obietnicę y ſamym ſkutkiem, gdy powrociwſzy do Wilna z Warſzáwy, záraz

ná

na ſzukanie tych Ciał Męczeńnikow, Juryzdykcyiną wydáł Kommiſſią, ktorą tu dla informacyi kładę.

Prześwietnym, wielce uczciwym Pánom. Pawłowi Kleczkowſkiemu, Stániſławowi Słupſkiemu, Kanonikom, Andrzejowi Brazgalſkiemu czci godney Kapituły; Marcinowi Wcisliſkie- Koſyſtorza Biſkupiego włádzą Apoſtolſką Piſárzom Wileńſkim, S. Teologij y Pràw oboyga Doktorom, na niżey wyrażone dzieło, y proces: od nás naznaczonym Kommiſarzom, Braci w Chryſtuſie nam ukochanym, zdrowia w Panu. Niech wiedzą pierworodne prawo, wierney Wiary y S. Kościoła Rzymſkiego pomnożenie, w Mieście Stołecznym Wileńſkim: za czáſu y panowania Xiążąt Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego pogańſkich, przez naybogoboynieyſzych w Chryſtuſie Oycow Bráci Zakonn Mnieyſzych Konwentuałow Swiętego Fránciſzka, być zaczęte, ugruntowane y w korzenione, kto krży za Imie, Chwáłę Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa, utrapienia y rozne męki:

męki: opowiadając S. Ewángelią y Krolewstwo Syna Boga żywego: ponieśli, krew na fundament S. Mátki Kościoła wylać y życie náprzykłád, y świadectwo miłości Boskiey poświęcić, y ofiarować nie obawiali się. Ktorych S. Ciała, sgdy nam z świadśctw antecessorow naszych, y z świeżey całego Chrześciaństwa W. X. Litewskiego pamięci, jest to wiadomo, że na Cmentarzu Kościoła S. Krzyża (przy ktorym teráz Bonifratelow Zakon zostaje) są zakopane, y zachowane; My chcąc należytą ku Błogosławionym Męczennikom, y Swiętey Wiary prawowierney, náypierwszym w tym Stołecznym Mieście rozmnożycielom: oswiádczyć uczciwość, szukać pilno z poprzedzàjącemi wszystkiemi, według praw Kanonicznych doświadczeniami y dowodami, wykopać, y oraz dálsze złożenie Swiętych kości tychże Błogosławionych Męczeńnikow opatrzyć; Prześwietnym y wielce uczciwym Panom, Prałatom wládzą naszą zwyczayną (niepoczytając za przeszkodę jednego

go znich n eprzytomność) tą nanieyszą Kommissyą zlecamy, y obligujemy po Oycowsku, aby przybytności Bogoboynych OO. Franciszkanow, przy assystujących yh pomagájących OO. Bonifratelach, w pilne, szczere y dowodne weszli o Ciałach przerzeczonych Błogosławionych Męczennikow szukanie, o ktorych my wziowszy rzetelną informacyą, to co Boska y S. Stolicy Apostolskiey naywyższa, pozwoli wola: w Imie Chrystusa postąpiemy. Dan w Wilnie Dnia 10. Pazdziernika Roku 1650. Jerzy Tyszkiewicz Biskup Wileński *mpp.*

Ta wydana Kommissya, lubo na ow czas gorliwych Dewotow ućieszyła żądze, niebyła jednák przyprowadzona do skutku, cobybyła tego za racyą nic o tym zupełnie nie jest wiadomo, ale gdy ż Kronikarzow czasu onego biorę informacyą; znayduję pewne okoliczności, dla ktorych żadną miarą Kommissya wyprowadzona być niemogłá. Jako bowiem pisze: Jan Aloizy Kulesza *fol:* 280. iż Roku 1649. Krol

Krol Jan Kazimierz, po wygraney bitwie, pod Zborowem z buntowników Kozackich Herſztem Chmielnickim; ktory na ow czas miał trzykroć ſto tyśięcy Woyſka, Krol záś máło co więcey nad 20. tyśięcy ludźi, uczynił traktat: y rozumiejąc śię pyć w Pokoju; złożył Seym w Warſzawie. w Roku 1650. w Styczniu na uſpokojenie dalſze Kozáków, a na zruynowanie Czći Boſkiey, bo tam prawowierną ná ow czás znieſioną Unią, y kilka dźieſiąt Cerkiew Unickich Schyzmie naznaczoną: pognębiwſzy Unitow, Syzmie wielkie przywileje nadáną. Tego czaſu J. W. J. X. Biſkup Wileńſki Jerzy Tyſzkiewicz był w Warſzawie y ztamtąd przybywſzy do Wilná wydał przerzeczoną Kommiſſyą, ále Bog zagniewany takową Seymową akcyą, Ciała tych Męczeńnikow; ktoreby onemu mogły być pobudką do miłośierdzia, ſzukać y za obronę ſtawić Oyczyznie niedopuścił, y owſzem za uczyniony ſobie uſzczerbek chwáły, ciężko karać poſtánowił, jako też y karał, bo Kozacy

cy znowu wichrzyć zaczeli, czym Krol obruſzony znown tegoż Roku 1650. w Decembrze Seym złożył. Syzma po otrzymanym na pierwszym Seymie faworze, już hardſza ná tym Seymie nie tylko z Ukrainy y Siewierza, lecz z całey Ruſi, y nietilko Uniackie Cerkwie, lecz y Rzymſkie Kościoły, y Klaſztory ze wſzyſtkim Duchowieńſtwem znieść uſiłowała. Szlachta záś aby z całey Ruſi wyſzła pretendowała. W ten czás Chmielnicki cały Jaſſyr aż po Gdańſk Tatarzynowi ofiarowáł. Na ten drugi Seym pomieniony J. X. Biſkup, po wydaney Kommiſſyi ſpieſzno do Warſzawy ſię wybierać muſiał. Oyczyzna wjdząc ſię być w obrotách, zaraz przeciwko Chmielnickiemu wyprawiła Hetmanow z Woyſkiem, a tym czaſem nowe ſię czyniły zaciągi, y poſpolite ruſzenia. Chmielnicki zaś kogo mogł nájezdzał, Duchownych mordował y zabijał; była w Litwie wielka trwoga, zaczym na ow czas nie do wyprowádzeniá Kommisſyi było, muſieli naznaczeni Kommiſ-

ſarze

ſarze tego zaniechać, a ſwoie życie odmianą mieyſca ubeśpieczyć. A lubo na przyſzły Rok 1651. pod Berezdeczkiem Polakom ſię poſzczęściło z Kozakami, bo Polacy uderzywſzy na ow czas na trzykroć ſto tyſiący zebranego Woyſka z Kozakow y z Tatarow zabiwſzy Murzę, przy boku ſamego Hana, onych rozproſzyli, a potym obſzerne pola ich uściełáli trupem. Ale jakiemi potym Bog przez Kożakow y jemu przyjáznych: karał Oyczyznę plagami, przez czas długi, y pioro tego wyrazić niemoże. Same Wilno w Roku 1655. oſobliwszey zagniewanego Bogá doznało kary bo *Złotaręka* Kozak, ze 40. tyſięcy Kozakami; Car Moſkiewſki Alexy Michayłowicz że dwa kroć ſześćdzieſiąt tyſięcy Moſkwy w Litwę wſzedſzy y dobywſzy Wilna wyciął y ſpalił, nieprzebaczono w ten czas w Wilnie nietylko żywym ále y umárłym. Wzięte Wilno od Moſkwy trwało pod ich władzą przez lat ſześć, Mieſięcy trzy y dni 24. bo lubo w Roku 1660. było obleżone, ale

aż

aż w Roku 1661. 2. Decem: od ſamego Krolá mocą było odebráne, o czym Węſławſki *folio* 228. Kościoł naſz po odebraniu Wilna, ledwo ſię mogł zakończyć koło Roku 1680. Y tak dlá tych przyczyn Kommiſſyá wydana do ſzukania ciał, tych 14. Męczennikow, nie mogła byc na owczas, ani w pośledniey-ſzym czáſie przywiedziona do ſkutku.

ROZDZIAŁ X.

O dobrey eſtymacyi, Swiątobliwości, w ktorey tych Męczennikow mieli ludzie dawniey.

Wſzyſcy Autorowie ktorzy namieniáją, tych 14. Męczennikow, dają im tytuł Błogoſławionych, nie żeby już byli uznani od Kościoła S. y zwyczaynemi obrządkami od Oyca S. w rejeſtr Swiętych w piſani, ale że ich krew dlá Chryſtuſa przelána; do tego pobudzała uczczenia: nie tylko ludzi ordynaryinych, ale y ſamych Infułátow; nie tylko Oyczyſtych, ale y zagránicznych y niedziw; bo ſame cuda ktorych doznawáli ludzie, polecający ſię onym: toż ſamą z twierdzać zdali ſię; lubo dlá

dawnośći czaſu, dla pogubionych przez rewolucye dokumentow, jakieby były: nie ſą nam w pamięci, to jednak w dawnych Konwentu Wileńſkiego znayduję ſię notacyach, że ow dawny Kościołek drewniany, w tyle ſadu Biſkupiego zgorzał, z cudami; to tak rozumieć potrzeba, że w nim były Obrazy wyrażájące cuda otrzymane, przez zaſługi onych. Y to też cud z przywileju Páwła wiadomy, że Krzyż zoſtający nád grzobem ich, będąc w ogniu nie zgorzał, ale zoſtał nienaruſzony. Tak że koło Roku 1543. cudownie na ſobie do świádczył protekcyj tych Męczennikow: Anchuſcyus Nominát na Biſkupſtwo Kijowſkie; ten zdeſperowanym będąc zgoła w ciężkiey gorączce, gdy od Medykow pomocy mieć nie mogł; polecając ſię tym Męczeninkom, y uczyniwſzy do nich votum, nieſpodzianie ozdrowiał, y będąc wdzięcznym tego, ku czci onych złożył wierſze, ktore cytuje Wadyngus, *numero* 28. także Martinus Baronius na karcie 92. y Markus Corona, ktore y ja tu kładę. Li-

Litwa ſzatáńſkiemi ucmiona cieniami,
Slepa;lub ją Chryſtus oświecał dará-
mi, (wota,
Niechce ach ſzalona! wziąć światło ży-
Skompać ſię, w Chrzcie Swiętym,
nie brała ochota.
Ach jakim nieſzczęściom, podlegla zo-
ſtala! (ſtradała!
Ják slepá w gonitwach, Wodzow po
Gdy twoje wyroki znieść Chryſte
myslila, (dziła.
By nie doſzłá Wiary ſobie zagro-
Srogie dwa kroć ſiedm uczą doświad-
czenia, (nia
Pobitych tu Braci mizerne złoże-
Między też ktoremi Gaſztołdzie y
twemu (zacnemu,
Chwała w przod Domowi, powinna
Tyſiącow z poſpolſtwa, zál ci był ſpa-
dnienia, (więzienia.
Za wodzem piekielnym, że ſzly do
Przez cię dwa kroć ſiedm, tu Bracia
przybyli. (uczyli
Ktorzyby lud Chryſte twoy, Wiary
Aby przez cię żywot mieli y zbáwienie,
Wſzelką prawdę, y dobr wiecznych
oſiągnienie.

Rozgłaſzali wſzędzie, Boga prawdziwego,
(bego
Y Swięte wyroki, w ſrzodlubugru.
Ze Oćiec Przedwieczny Syna śmiertelnemu,
(nemu,
Człowiekowi zeſłał, barzo mizerne.
Ktory zgładził ſzpetné grzechy, żyćia złego
(tego,
Złomał wraz potęgę, czárta przeklę-
Złość jednak Litewſka, barziey ſię ſrożyła:
Zęboma zgrzytając, teſłowa mowiła;
Bogowie tu naśi złupieni; z Honoru,
W baykę poczytani,od tłumu y Dworu
Godnych śmierci głoſzą, tych co dobrze czynią,
Sámi zguby pragną, a ich o to winią.
Szukają Ich zaraz, zgniewem bez uwagi
By zabili Swiętych, lub godnych po wagi,
A że im głoſili, Chryſtuſowe Imie,
Ktore z trwogą piekła, w zacney było ſtymie.
Ukrzyżuy wołają, powtarzają ſłowa,
Ten uczynek, ſławę, Bogom cnym zachowa,
Lecą zapaleni gniewem, jako ſmoki,

Rzucilisię ná nich, ſzypkie ſadząc kroki
Potym Ich krempują c; gwáłt czynili
ſrogi,
Sędziemu źwiązanych rzucili pod nogi
Wybornieyſzych Braci, ręce w tył
związali,
Potym ich do Krżyżow, ſrodze przy-
bijali, (ga)
Y tak pokonányeh, (ach y mowić trwo-
Z Krzyżami do rzeki, rzucili, dla Boga.
Reſztę ich tną mieczem, ogniem palą
ciała, (nie miała.
By twa zacność Chryſte, pamiątki
O grzechu! o plemie! o wielká ślepoto!
Czekay Tłumie kary, odda ci Bog z
kwoto. (chciałes
Odważnyś był ná grzech, gdy zatracić
Imie wſzędzie wzięte, znieść uſiło-
wałeś, (ſiſz ſám ſiebie,
Znieść gdy chceſz Chryſtuſá, wſzak zno
Ze giniesz tak marnie, pochodzi to
z Ciebie.

Na pamiątkę tych 14. Męczennikow z da wnych czaſow, ludzie pobożni w Wilnie na łyſey gorze, (ktora jeſt przy Zamko wey:) trzy Krzyże ſtawiać zwykli, jako one y do tychczas widźiemy. ROZ-

ROZDZIAŁ. XI.

O 36. Franciszkanach w Wilnie za Wiarę Swiętą pomęczonych.

Po okrutnym zamordowàniu tamtych 14. Franciszkanow, zapalony tym barziey żarliwością pomnożenia czci Boſkiey, Gáſztołd; znowu zprowádził z Polſkiey, y Ruſi więcey jeſzcze Fránciſzkanow niż przed tym, bo 35. razem, y onych w dawnieyſzey rezydencyi nie oſadził, ále dla większego beśpieczeńſtwa y obrony, na uprzywilejowanym od Xiążąt mieyſcu, bo w obrębie Pałacu ſwego Roku 1334. ulokował. Tu bowiem gdzie teraz ſą Frańciſzkanie, byłá rezydencya Gaſztołdá drewniana, jak tam tego wieku był zwyczay. Kazał zaraz tu murowáć Kościoł y Klaſztor, a tym czaſem Zakońnicy w rezydencyi Gaſztołdowey ſię mieścili. Znaczniey już na owczas w Wilnie, Wiára CHRYSTUSOWA niżeli pierwiey krzewić ſię poczeła, bo nie tylko ci Zakońnicy, mając pozwolenie od Olgierda, beśpiecznie

cznie poganom, opowiadali Chrystusa, ale y sam Gasztołd, jako Litewskiego języka umiejętny, z ochotą wielką Artykuły Wiary S. explikował. Jakoż Dworzan swych, oraz y niektorych Kolligatow, łatwo do Chrześciańskiey Wiary namowił, y powagą swą w nawracaniu pogan, wiele dokazywał, bo jedni dla wykierowania swych interessow, y promocyi przez niego, drudzy záś dla miłych y przykładnych w nim obyczajow, Chrzest Swiety przyimowali, widząc że Chrześćianom we wszytkim ile mogł dopomagał, BOG zaś ktory y naymnieysze w ludźiach koronuje uczynki dobre, zá przyczyną onych pierwszych Męczennikow, te zbawienno w pozyskaniu Dusz ludzkich Gasztołdowi nagrodził ochotę, bo tak go swą oświećił Łaską, że poznawszy światową obłudę, y oną mężnie wzardziwszy stan Duchowny przyjąc umyślił, a widząc tych 35. Franćiszkánow, być statecznych, y Swiątobliwego życia, ktorym śię dobrze przypatrzył, bo z niemi w jędnymze mieszkájąc obrębie, poufale kon

wer-

werſowal, tak ſobie ſtan onych ulubił, że nie eſtymował śię być ſzczęśliwym, gdyby Frančiſzkanem nie zoſtał. Záczym w kilka lat rozporządziwſzy dobrze ſwą Fortunę, y naznaczywſzy Zakonnikom z Dobr ſwych wſzelkie dochody, y na wyprowádzenie Fabryki expen ſa, przed Zoną Olgierda z tą śię oświadczył intencyą, że miał zoſtać Franciſzkanem. Xiężná lubo widźiała w tym trudność, aby Olgierd na to zezwolił, bo Gaſztołd u niego, nie tylko że był poufały Przyjáćiel, ale też y wielce onemu potrzebny do rady, wſzak że była prawowierną Chrześćianką, obiecała to na ſwym Mężu wymoc, aby mu te zbawienną intencyą wypełnić pozwolił, jakoż y otrzymała dla niego te u Olgierda zezwolenie. Mając Gaſztołd te ła twość, záraz pojechał do Krákowa, y tam z informacyi Franćiſzkanow Wileńſkich, że czćią był przyjęty w Klaſztorze Franćiſzkańſkim, gdźie zwyczayne odprawiwſzy rekollekcye; zàkonny przyjoł habit, y poroczney w Nowicyaćie probie, ſolenną uczyniwſzy profeſ-
ſyą

ſyą; lát kilka na potrzebnym ſtráwił cwiczeniu, z tamtąd powróciwſzy do Wilna, do ſwey fundácyi, z onemi 35. Francíſzkanami, w Klaſztorze Wileńſkim mieſzkał, y onym w nawracaniu pogán wielce dopomagał. Ale widząc zawiſny rodzaju ludzkiego nieprzyjaćiel, że przez tych Fránćiſzkanow pożerającemu Duſze pogańſkie piekłu, znaczná śię działá krzywda, y że na Swintorozie w pogáńſkiey Bożnicy, y po innych mieyſcach co ráz, to barziey czyniących śię ſzátanowi ubywało adoracyi; Zawył znowu ten wilk w piekielney ſwey kniei ná trwogę, aby całe piekło nad temi Franćiſzkanami ſwoiey śię pomśćiło krzywdy, dopuśćił to Bog na tych wiernych ſług ſwoich, aby śmierćią ſwoją (naprzykład CHRYSTUSA:) cáłe zwyćieżyli piekło.

Pobudźił ſzatán pogańſkie do nienawiśći ſerca, że ni o czym tak niemyślili, jako o tym; aby tych Frańćiſzkanow burzyćielow pogańſtwa, jakimkolwiek wytraćili ſpoſobem. Aże ſami

przez się obywatele Wileńscy na to się odważyć nie mogli, bo im uczyniona kara nad 500. Buntownikami za zabićie pierwszych Męczennikow, dobrze była w pamięći, upatrzyli na to czas y sposob. Roku 1341. w Mieśiącu Maju. Przybyli na ow czás do Wilna Tátarowie w niebytnośći Xiążęćia, czy to nieprzyjaćielską inkursyą, czy też jako Litwie przyiaźni: tego doćiec trudno, bo Tatarowie tego wieku dwojákim tym do Litwy w kraczali sposobem, u Kronikarzow zaś jakáby w Litwie w namienionym Roku była wojenna tranzakcyá, czyli pokoy; otym wielkie milczenie, tylkom to doszedł: z Kromera; że tego czasu Woysko Litewskie, nieprzyjacielskim trybem plądrowało Mazowsze, jako o tym ma w swey Kronice *Fol:* 264. Ci tedy Tatarowie będąc w ten czás w Wilnie, poduszczeni od pogan Wileńskich napadszy ná Klasztor wszystkich Fránciszkanow 36. z Gasztołdem, srodze zá Wiarę Swiętą pomordowali, y cokolwiek z Zakonnego mieli ubostwa wszystko zabra-

zabrali. Y tak powtornie Francifzkanie, za Wiarę Swiętą pobici, obficie rolę CHRYSTUSOWĄ w Litwie krwią fwoją fkropili. Działo fię to po Męczeńftwie pierwfzych, w lat ośm Roku 1341. Dnia dwudzieftego czwartego Maja. O tych Męczeńn kach p'.łzą: *Vadingus Anno 1325. numere 28. Rudolfus Tuffinianuś lib: 2. fol: 292. Martinus Baronius fol: 92.* Ten wfzyftkich tych 36. Męczeńnikow, z Ofobna każdego wyraża Imie: między ktoremi niektorych tu znacznieyfzych kładę, aby fię zrozumiało, że między nimi wiele było godnych y uczonych, á to fą ci: Gafztołd wielkiey w Litwie Fámilij, niegdyś Wojewoda Wileńfki y Podolfki, Stanifław Zbigniew Krakowianin, Domu zacnego S. Theologij Doktor. Márcin z Drohobiceńfkiego S. Theologij Doktor. Izydor z Kijowfkiego S. Theologij Doktor, Ireneufz z Jarofławfkiego S. Theologij Doktor, Jacek Litwin Szlachetney Familij S. Theologij Bakałarz, Dyonizy Litwin Prokurator Konwentu, Stanifław z Brześcia Subdyakon. ROZ-

ROZDZIAŁ XII.

O Biſkupſtwie Gaſztołda.

Niektorzy Autorowie piſząc o Gaſztołdzie, czynią gò Biſkupem Wileńſkim, jako to *Arturus in Martyrologio Franciſcano ſub die 24. Maj Martinus Baronius fol. 92.* Prawda że Biſkupem Wileńſkim być nie mogł, bo Biſkupſtwo Wileńſkie daleko w poznieyſzym czaſie zá Jagieły, w Roku 1387. jeſt ufundowane. y naypierwſzym był Andrzey Wáśiło Fránciſzkan. Ale ta racya ſłuſzná jeſt do negowániá, że Wileńſkim nie był: twierdzić jednak nie można, że wcále żadnym Biſkupem niebył, bo y Wita Dominikaná, ktory przed Gaſztołdem był Biſkupem, w lat 88. bo za Mendoga w Roku 1253. Wileńſkim Biſkupem czynią. Co być nie mogło, ponieważ Wilna ná ow czas nie było: dla tego jednak twierdzić nie można, że żadnym nie był Biſkupem A jako na probę Biſkupſtwá Onego, przywodzą Autorowie ten dowod: że Mendog ná ow czas Chrześcianin,

mogł

mogł Witowi w Państwie swoim dać prezentę, na Biskupstwo, mając intencyą, w Mieście jakim wystawić mu Katedrę, y nadać intratę. Taż konjektura z pozornieyszą racyą, służy Gásztołdowi, bo Olgierd tákże był Chrześcianinem, ktory za namową swey Zony Unitki, Chrzest Swięty przyjoł. Gasztołd też u niego w Wielkiey był estymacyi y poszanowaniu, ktorego zawsze życzył sobie widzieć w honorze, ani Olgierdowi barzo przemyśláć należało o Katedrze dlá Gasztołda, gdy w ten czas w Wilnie jakikolwiek Fráncisżkański był Kościoł, y w Chrystusowey owczarni, już znaczna w Wilnie Chrześcian była trzoda, nad ktorą nie tytułem tylko, ale samą rzeczą Gasztołd mogł być Pásterzem, á tym bardziey o nadanie intrat Biskupstwu Wileńskiemu, Olgierdowi turbować się, w ten czas nie należało, bo Gasztołd obszerne w Litwie, dziedzicznym prawem mając Fortuny, mogł ze swego żyć przystoynie, y jako Senator, y jako Biskup. Ale jakożkol-
wiek

wiek jest, jako teraznieysi dziejopisowie tytułują, słusznie Wita Biskupem Litewskim, ták mowić o Gasztołdzie. Tu tedy szczegulnie dochodzić należy, jeżeli był Biskupem. U dawnieyszych Krynikarzow Polskich y Litt; wielkie o tym milczenie, ani to twiedzą, ani negują: racyá tego być może, bo Gasztołd w tey Biskupiey godnośći. (jako o innym prorokowano:)był *breve sidus*, bo ledwie śię co pokazał w Infule, wnet ta na głowie Jego mieysca, męczeńskiey ustąpiła Koronie y tak krotko barzo będąc Biskupem, w pamięći ludzkiey jakby też y niebył. Tak własnie Franćiszkana *Vice Dominum de Vice Dominis*, niekładną Autorowie za naypierwszego Papieża Franćiszkaná, lubo prawdźiwie y kanonicznie był obranym, a to dla tego w tey u nich został niepamięći, że po elekcyi tegoż dnia umarł, toz samo u Kronikarzow naszych śię dźieje y z Gasztołdem, ale jednak postronni y dawni, zá rzecz pewno to twierdzą, jakoż niektorym rzeczom, ktore śię działy w Oy-

Oyczyznie, mocno wierzymy że o tym postronni Historycy y godni wiary pilzą, lub tego Oyczyśći Kronikarze w spomnieć zaniechali. Arturus namieniony, w swoim Martyrologium: ma wyraźnie te słowa. *Die. 24. Maj. Vilne in Lithvania. Passio Beatorum Martyrum Gastoldi Vilnensis, & Stanislai Cracoviensis Episcoporum* To jest w Wilnie Litewskim, męczeństwo Błogosławionych Męczennikow, Gasztołdá Wileńskiego y Stanisława Krakowskiego Biskupow. Wtym się omylił, że napisał Biskupow, bo w namienioney liczbie 36. Męczennikow Frańćiszkanow, jeden się tylko znayduje Gasztołd, o ktoryw fundamentalna opinia, że był Biskupem, ow zaś Stanisław Zbigniew Krakowianin; o ktorym namieniłem: niebył Biskupem, tylko S The: Doktorem, ále przyczyną mu wtym omyłki, było podobno męczeństwo; na owczas już wiadome, S. Stanisława Szczepanowskiego, od Bolesława zabitego, w Roku 1079. ktore że się trafiło także w Mieśiącu Maju,

za

za Stanisława Zbigniewa; położył tego S. Stanisława, y łatwo się wtym postronnemu Autorowi było omylić, bo obadwa Stanisłáwowie, y zwali się Krakowscy obadwa Męczennicy, y w jednym że Mieśiącu, lubo nie jednego Roku, y nie ná jednymże mieyscu. Martinus Baronius także Autor dawny y godny y w samym Rzymie approbowany, folio 92. te właśnie má słowa, o Gasztołdzie (kto chce czytać one w łacinskim języku, niech szuka u X. Biernáckiego, fol: 252. ja tu je ná polskie przekładam) *Gasztołd z zacney y pierwszey w Litwie familij urodzony, ale zacnieyszym go uczyniła, życia powściągliwość, obyczajow cnota, Swiętych praw zacna nauka, a naybarziey ku Bogu nabożenstwo, ten na Biskupstwo Wilenskie ordynowany, za czasow naywaleczznieyszego Witolda Xiążęcia Litewskiego. Gasztołd gdy na początku był poganinem, za staraniem Fraciszkanow, Chrzest S. przyjoł, y wiele Klasztorow wystawił, nowe Chrześciany w Wierze umacniając, y artykułow*

łow Wiary S. ucząc, od pogan ż. 35. *Franciſzkanami, (y ſam w przod zoſtawſzy Franciſzkanem, y uczyniwſzy profeſſyą) zabity; Męczeńſką otrzymał Koronę.* Y ten Autor w tym ſię omylił iż napiſał, że zoſtał Biſkupem za Witolda, bo Witold w R (kiedy ſię to ſtało) 1341. jeſzcze ſię podobno y nierodził, bo od tego Roku aż do Roku, w ktorym Witold umarł, to jeſt 1430. wychodzi lat 89. a to nie pewna żeby tàk ſtáryın Witold umierał, trzeba tedy było napiſać, za Olgierda Xiążęcia. Ale ktory ták ſzczęśliwy Hiſtoryk, áby w czym kolwiek nie miał podlegáć cenſurze, wſzakże jeżeli w okoliczności, poſtrzeże ſię omyłká, nie już dlá tego ſamą rzecz iſtotną negują. Zaczym o Biſkupſtwie Gaſztołda, fundamentálne jeſt mniemánie, (lubo o tym jakie by było czy Wileńſkie, czy Litewſkie jeſt wątpliwość) bo Olgierd kochájący wielce Gaſztołda, widząc o nim że ſtan ſobie Duchowny obrał, niepodobna (práwdziwie mowiąc) áby go tak, za Zákonnę cienie chciał mieć

F zarzu-

zárzuconego, y wyſokiego honoru' ktoryby ſię z Zakonnym jego ſtanem mogł zgodzić, dla niego poſtarać ſię niemiał. Ci też pomienieni zacni Autorowie, y inne Zakonne Kroniki, bájeczneby powieści, za prawdziwe w Hiſtoryach ſwych niepiſali, mnieyſza o to, że w okolicznościach ſię nie zgádzają, bo to przyzwoita Hiſtorykom wada. Ale jakożkolwiek jeſt, czy kto o Biſkupſtwie Gaſztołda wierzy, czy powątpiwá, to rzecz pewná że Gaſztołd Konwentu Wileńſkiego Fundator, potym Frăciſzkán, y między 36. Męczennikami Franciſzkanámi w R. 1341 24. Maja Męczennik. Niechże ſię cieſzy Konwent Wileńſki, OO. Franciſzkanow, że tak zacnego y rzadkiego na świecie má Fundatora, ktory w przod Xiąże y Senator, z fundámentalnego mniemaniá Biſkup, y oraz zapewnie Franciſzkan y Męczennik. Piękna to Konwentu ozdoba, choćby inney y niemiał, dośćby z tego miał powági, y eſtymacyi, ale nie tu jeſzcze zacności onego koniec, więcey daley obaczyſz.

ROZDZIAŁ XIII.

Gdzieby te Ciała 36. Męczennikow były pochowane?

W Notácyach dawnych Konwentu Wileńſkiego, o pochowániu Ciał tych 36. Męczennikow, lubo nic n'e znáyduje ſię jednakże tak trzy mać należy, że poganie te ciała po męczonych Zákonnikow, nie cho wali w Kościele, bo zkądby onym to było Nabożeńſtwo, ani też rozumiem żeby wywozili za Mi:ſto, poniewaž ſam Cmentarz Franciſzkanſki, w ten czás w ſwey obſzerności był jak pole, jáko obaczyſz daley, to mogli bez ſwey wielkiey fatygi, zákopać na Cmentarzu, ile gdy te Ciałom pobitym czynili przyſługę, nie z miłości y politowania jakiego, ale z potrzeby, bo tak zoſtawić ciáłá niepochowane na czas gorący, lub na podworzu, czyli uli-

ulicę wyrzucać, było u nich niebeśpieczeństwem zarażenia Miásta, już tedy to rzecz pewna, że były zakopane w ziemi, y jàko od niechcących y żałujących podobno koni swoich, y wozow do wywożenia źa Miasto, tamże blisko były pochowane. A lubo po zabiciu tych, trzeci raz przybyli Franciszkánie do Wilna, y wiedzieli dobrze, gdzie od pogán Ciała swych Braci były pochowane, z ziemi jednak dobywać nie mogli, dlá teyże racyi, dla ktorey y tamtych 14. Męczeńnikow, ciało z źiemi niepodnoszono, to jest że jeszcze niewygubione było pogańſtwo y łatwoby dobytym z ziemi Ciałom z nienawiści zelżywość jaką uczynić, ba y spalić mogli. W nocy też (naprzykład) kryjomo, luboby wykopać mogli Zakonnicy, a gdzież je schować! Kościoł jeszcze był nie że wszystkim, na ow czas (jako o tym dáley) sklepy też podobno były ná ten czas jeszcze nie sklepione, trzeba było w tym: ochocie Ubogich Zakonnikow dać pokoy, a mieysce sobie tylko notować dla przy-
szłe

ſzłego czaſu, gdzie byli pochowáni, ále ta Ich notacya, że tylko była wyrażona u nich na pamięći a nie na karcie, do naſzych wiekow nieprzyſzła: á do tego; mogli to y nanotowáć w Kśięgach Klaſztornych, ale gdzież ſą one? poginely wſzyſtkie, częścią przez inkurſyje, rabunki, częścią przez pożary, y inne przypadki, ledwo co niektore ſtaroświeckie znaydują ſię ſzpargały, z ktorych nie ktore rzeczy wrożyć, lub konjekturować, a nie jako pewne czytáć trzeba. Już tu tedy z kąd inąd dowodow, na to ſzukać należy: Jakoż znayduję w Wadyngu: ktory piſząc Hiſtoryą *in Anno 1345. numero 28.* tak powiada: *Qui jacent Vilnæ de arena, in Cæmeterio ſub columna lateritia*, to jeſt ktorzy leżą w Wilnie w Klaſztorze znakomitym, Swiętey MARYI na piaſkach ná Cmentarzu, pod ſłupem murowanym. Zgádza ſię w tym y Mártinus Baronius *Folio* 92. gdzie mowiąc o Gaſztołdzie te słowá: *profide Chriſti Martirio coronatur Vilnæ in Litvania, ubi eſt inſigne Monaſterium Fratrum,*
ſub

ſub titulo Beatiſſimæ ac Glorioſiſſimæ Virginis MARIÆ ad arenis, cum eiſdem Triginta ſex Fratribus Martyribus quieſcit. To jeſt zá Wiarę CHRYSTUSA, Męczenſtwem ukoronowany, w Wilnie w Litwie, gdzie jeſt zacny Konwent Braci, pod tytułem naybłogoſłáwieńſzey y naychwalebnieyſzey Pánny MARYI, przy piaſkach, z temiż 36. Brácią Męczennikami odpoczywa. Na ktorym też ſłup murowany był mieyſcu, na Cmentarzu OO. Fránciſzkanow Wileńſk ch? ponieważ teraz niemaſz,, łatwo ſię to widzieć może bez wątpienia, bo niezbyt dawno ſtał jeſzcze y Ja go ſam pamiętám, y uczynię tu o nim wzmiankę, aby potym w czás przyſzły, nie będąc wyrażony w notacyach, nie wypadł z pamięci tak, jak mieyſce pierwſzych Męczennikow. Mieyſce tego ſłupa, na Cmentarzu oſiadła Kaplicá murowana, ktorą zowią Sudziłowſką, zaraz przy wrotach, w chodząc na Cmentarz, z ulicy Trockiey. Przed powietrzem bowiem, około Roku 1708. Kaplicy tey murowaney, kto-

ra teraz jeſt nie było; ale po ſrzodku tego mieyſcá, właśnie ſtał ſłup murowany okrągły, y znać było, że w nim mur był ſtároświecki, bo lubo nie pod nakryciem, a jednak był cáły, na ktorym była ſiedząca ſtatuá niemała, Ukoronowanego Cierniem CHRYSTUSA Pana, z rękomá związanymi, y podobno nie w teraznieyſzym wieku rznięta, koło tegoż Roku pewny JmŚć napárł ſię na tym mieyſcu, wymurować Kaplicę, jakoż to nieroſtropnie podobno, od niepraktykow w Hyſtoryach było pozwolono, y tak zbiwzy o ną murowaną Kolumnę; na fundjment, Kaplicy kopáć zaczęto. A że chciano áby pod nią y druga byłá Kaplica, reprezentująca CHRYSTUSOWĄ ciemnicę, albo więzienie, trzeba było jak ná ſklep, przez całe to mieyſce, (jak teraz jeſt Kaplica) wybieráć ziemie, a gdy w puł ſtanu ludzkiego, ziemie już wybrali, napádli na ſáme kośćie, ziemią przyſypane, wſzakże nie zaniechano, tego mieyſca, tylko to przecie uczyniono, że nie daleko od niego, to jeſt

jeſt w tyle ſamym, teraznieyſzey Kaplicy, wykopáli doł nie głęboki, mogł być mało co głębſzy nád łokieć, rownie ſzeroki y długi jak na ſążni dwa. Wybrawſzy pomienione kości; wſzyſtkie tu złożyli, y w tym dole przenieſione kości, leżały nie zaſypane, podobno przez dni kilka. Zbierali się w ten czás, gromadnie ludzie, do widzenia tych kości, y já w ten czas ſam mający koło lat 10. ciekawością zdięty, dobrzem ſię przypatrywał. Koście były nad zwyczay białe, głowy całe, to jeſt niepokruſzone, y zdawały ſię być wielkie, y to też pamiętam, że przepatrujący ludzie, rozne ſwe o tych kościach dawali zdaniá, niebyło podobno żadnego, ktoryby o Ciałách Męczennikow pochowanych na tym mieyſcu, miał ſuſpicyą jaką, jednego tylko pamiętam, pozorne (jako ſię mi w ten czas zdáwało) w powieści mniemanie, ktory ták explikował, że jak Miaſto wycięto, znać że chowając ciała, w jeden doł wrzucono y

za-

zakopano. Ale czyżby tak mało w Mieście wycięto ludzi, żeby się wszyscy w małym mieyscu pomieścili, byłoby na Cmentarzu takich dołow wiele, a przecież oprocz tego, nietrafiło się na drugie tákie napaść mieysce, ktoreby było jednych pełne kości, lubo dlá chowania często na Cmentárzu, po roznych mieyscach, kopają doły. Ta Statua CHRYSTUSA Ukrzyżowanego cierniem, przed tym namieniona, ktora była na murowanym słupie, jest y do tych czas w teyże Kaplicy murowaney, w Ołtarzu osadzoná, w niczym nie odmieniona, ktorá lubo nie teraznieyszey maniery kształtem rznięta, ma jednák w sobie, coś osobliwego, że pátrzących na się, do niemałey wzbudzá kompassyi y żalu nad zmęczonym JEZUSEM.

ROZDZIAŁ. XIV.

O przyściu trzeci raz, Franciszkanow do Wilna; y o generalnym nawroceniu się Litwy do Wiary Chrystusowey w Wilnie.

Nie

Nic nieſtrwożyła, Frančiſzkańſki Zakon, powtornie rozlana krew, za Wiarę Swiętą Braći Jego, dowiedziáwſzy śię bowiem, Frančiſzkanie Polſcy y Ruſcy, że Bráćia do Wilna powtornie, od nich poſłani, w lidżbie 36. mężnie dla CHRYSTUSA polegli, mając tę śmierć onych, za naywiękſzą Frančiſzkanſkiego Zakonu Ozdobę, a ſwych Prowincyi oſobliwſzy zaſzczyt, znowu niektorych Zakońnikow wybrawſzy z ſiebie poſłać do Wilna umyślili, ktorzyby nowo nawrocone Chrześćiany, w Wierze Swiętey utrzymali, y co raz więcey Duſz, ludzi pogańſkich; CHRYSTUSOWI pozyſkiwali. Czekali jednak z wyprawieniem onych, poki aż o tym nie doniesli ſwemu Generáłowi, Gerardowi Odonowi, ktory był 17. po Swiętym Frančiſzku, a potym zoſtał Patryachą Antyocheńſkim. Ten poſłanie Zakonnikow do Wilna, Przełożonym Prowincyi Polſkiey y Ruſkiey zlećił, aby według dobrego rozſądku, w tym poſtąpili. Ci gdy śię z ſobo, doſtatecznie w tym naradźili, nie zdała się Onym rzecz| pozyte-

czna, znowu tak wiele, jak przedtym Zakonnikow, y wybornieyſzych z ſiebie, między niewdzięczne y nieuſkromione jeſzcze pogańſtwo. kochanych Braći ſwoich, jak na rzeź pewną poſyłáć, ile gdy w krotkim czáſie, utraćili w ſamym Wilnie Godnych Zakonnikow: a między niemi zacnych y uczonych Doktorow: Trzeba też było, y na ſwoją potrzebę onym śię oglądać, jednakże poſłano tam kilku Zákonnikow; dáwſzy onym zupełną informacyą, jak ſobie oſtroznie, z pogańſtwem poſtępować mieli, niewdając śię już w publiczne po ulicach katechizmy, aby śię przez to złośliwe nie zájątrzało pogańſtwo, y znowu onych nie zatraćili, aby tylko z nowymi Chrześćianami, prywatne mieli koreſpondencye, onych utrzymując w Wierze Swiętey, y tak kilku Zakonnikow, przybywſzy do Litwy, naypierwiey událi śię do niektorych Kolligatow, zabitego Gaſztołda, ktorzy za żyćiá Jego, Chrzeſt Swięty przyjęli, ci wziowſzy tych Zakonnikow, w ſwoją protekcyą; onych do

Kon-

Konwentu Wileńſkiego wprowadzili, Roku 1342. Y jako Kollatorowie ſuſtentament do życia; z dobr na ſię ſpadłych zamęczonego Gaſztołda naznaczyli. Widźąc Poganie; że ci Zakonnicy nowo przybyli, publicznie w Mieście już nie katechizują, y że im pogańſkich bałwochwalcow nie tak ubywało, w złości ſię ſwey umitygowawſzy; onych prześladować zaniechali, y tak przecie w Wilnie od tego czaſu Franciſzkanie, w małey bardzo liczbie, aż do czaſow Jagieły Krolá, bez rozlania krwi ſwojey przemieſzkiwali, lubo już nie z tym pożytkiem co przedtym: ale to pochodziło z ſamychże złośliwych pogan, ktorzy dobrowolnie chcąc właſney zguby tych, co naprowadzali na zbawienną drogę, cale nienawidzieli. Wſzakże y to nie mały był, z mieſzkania tych Zákonnikow pożytek, że dawnieyſzych Chrześcian, w Wierze Swiętey umacniali, y dzieci onych nowo rodzące ſię chrzcili, y tak ſię przecie Wiara Swięta, jakokolwiek rozmnażała. Koło R. 1385.

Mie-

Mieszkających w Wilnie, tych tylko u patrzyłem, X. Franciszka, Piotra, Pawła, y Leonarda nie Kapłana. Tu już rzeknę z Xiędzem Kojałowiczem *in miscel: fol: 5.* że w ten czas światło Ewangeliczne, przyświecało Litwie, jak w świtaniu, skoroż tylko Jàgieło z Polski przyjachał, zaraz jaśnieć poczeło jak w południe; albowiem ulitowawszy się Bog, nad Duszami w Litwie ginącymi, wzbudził umysły Panow Polskich, iż Jagiełowi Xiążęciu Litewskiemu, ofiárowáli w Máłżeństwo Jadwigę Krolewnę Polską, y z nią Koronę Polskiego Krolestwa, z tą kondycyą, aby został, Chrześcianinem. Wdzięczna była Jagiełowi, za zrządzeniem Boskim ta obietnica żaraz w Roku 1386. pojechał z Witoldem, y innymi Pany do Krákowa, W niemałey as systencyi, o mil kilka od Krakowa, wy jechał przeciwko niemu, z wyborną Polakow Kawaleryą, Wojewoda Spiktón Melsztynski, do Krákowá onego z wielką pompą wprowadził, nà początku Mca Lutego, tam przywitawszy

się

śię z Krolową, y oney bogato przez Witolda y Skirgiełłe oddawszy poda runki, z poćiechą wszytkich od Bodzenty ArcyBiskupa Gnieznieńskiego ochrzczony dnia 16. Márca, y wźioł Imie Władysławy, na Krolestwo Polskie koronowány, zaraz myślić poczoł o pomnożeniu chwały Boskiey, poskromiwszy bowiem, niektorych rebellizantow w Litwie, zaráz posłał tegoż Roku, niektorych Frańćiszkanow do Litwy, umiejętnych języka Litewskiego, obwarowawszy Onych, swym paszportnym Listem, aby (nim sam miał przybć do Litwy:) wolnie Chrześćiańską nauką, do przyjęćia Chrztu Swiętego, ludźi pogańskich sposobili: tak o tym pisze *Wadingus sub Anno 1386, numero* 1. Nad posłanymi Zákonnikami był Przełożonym X. Anioł, życia świątobliwego y nauki wysokiey: Ktorego Autorowie naypierwszym w Wilnie zowią Gwardyanem. Ten za Krolewskim paszportem, wszędzie łátwy mając przystęp; z Kollegami swemi pogan Artykułow Wiary Swiętey, wolnie nauczáł

za tym paszportem Krolewskim, y ci Zakonnicy, ktorzy mieszkali w Wilnie, znowu publicznie katechizować poczeli, aż w Roku 1387. uspokoiwszy Jagiełło interessa Polskie; sam z Krolową, z Witoldem ż Arcy-Biskupem Gnieznieńskim, y innymi Biskupami y Senatorami, przyjachał do Wilna na początku zimy, y tam generalny Seym złożył, ktory się odprawowàł w post Wielki, był zjazd nie mały Panow, Xiążąt, z całey Litwy, Rusi, y Korony, na ktorym Duchownym wszelkie bespieczeństwo obwarowano, y postanowiono, aby z całey Litwy, y Litwie podległych Prowincyi, bałwochwàłstwo było wykorzenione, a Wiara Chrystusowà, od wszystkich byłà przyjęta. Na tymże Seymie Jagieło ufundował Biskupstwo Wileńskie, naypierwszym w ten czas uczyniwszy Franciszkana Biskupem, X Andrzeja Wasiłę, Szlachetnego w Polszcże urodzenia, Spowiednika Krolowey *Elżbiety* Człowieka we wszytkim doskonałego, ktory wprzod już był Biskupem *Ceretenskim*,

kto

ktoremu potym za wolą Jagiełу, Witold Kośćioł Katedrálny, y przy nim Pałac Biſkupi, gdzie teraz *Collegium diœceſanum* wymurował, y roznymi poſſeſſyami nadał. W ten czás zaraz śię pochrzćili, przytomni Panowie Litewſcy. Krol ſam Jagiełło przy liczney aſſyſtencyi Panow tak Litewſkich jako y Koronnych, májąc oraz przy ſobie nie ktorych Franciſzkanow, z Biſkupem Wileńſkim. Na Swintorozie to jeſt na tym mieyſcu, gdzie teraz Kościoł Katedralny, ogień pogańſki palący ſię, na chwałę *perkuny* Boga Litewſkiego wygaſił, y mieyſce onego zburzyć kázał. Też ſame mieyſce ná Kościoł Katedralny, pod tytułem Swiętego Staniſława Biſkupa, Arcy-Biſknp Gnieznienſki Bodzenta ſoleńnie poświęcił. W ten czas już w Litwie Chrześciańſka Wiara, doſtatecznie jaśnieć poczeła; bo Krol Jagieło po Seymie, wyprawiwſzy do Polſki z Pany Koronnymi Krolowę, ſam na rozmnożenie Wiary Swiętey w Litwe ſię udał, y wziowſzy z ſobą

Fran-

Franćiſzkanow, przeſzłego Roku przed ſobą do Litwy przeſłanych, z onymi y ſam nauczał. X. Kojałowicz *fol* 397 piſze, że to Krol ſam czynił, bo nie miał Kápłanow, ktorzyby umieli Litewſki język, ale Wadingus dawny Hiſtoryk powiada, że ći Franćiſzkanie przy Krolu będący, dobrze po Litewſku umieli mowić. Krol tedy Jagieło, nie z niedoſtátku umiejętnych po Litewſku Kapłanow, ále z miłośći ku Bogu y Bliźniemu, y dla ſkuteczniejſzego náwrocenia poddanych ſwoich, ſam nauczał, y gdźiekolwiek śię obroćił, z wielkim mnoſtwem do Chrztu Swiętego zbierali śię Obywatele. Tak to więcey może powaga, y przykład pobożnego Krola, niż przez lat kilkadźieśiąt, wieku Zákonnikow, krwią oblaną pracá. Chrzćili na ow czás Zakonnicy ludźi zebrane pułki nad rzeką, wodą obfićie ſkrápiájąć, na kożdy pułk Imie jakiego Swiętego, do tytułu ludziom náznaczając, y od tąd Rzeká ta przy ktorey byli Chrzczeni, w Litwie nazwa

zwana jest, *Swięta Rzeka* y do tych czas ták śię zowie. Od jeżdżając potym Krol do Polski, Xiędza pomienionego Anjołá Franćiszkaná, jáko Przełożonego Gwardyana, z Jego Sociuszami, w Konwenćie Wileńskim ulokował, dając mu zupełny Komis, aby z Bráćią swoją, resztę pogaństwa nawracał. Y tać jest przyczyna, że Kronikarze Vadingus, Buchinus y inśi zowią tego X. Anjoła, naypierwszym Gwardyanem Wileńskim, nie żeby on naypierwszym w Wilnie, u Franćiszkanow był Przełożonym, bo przed nim w kilkadziesiąt lat mieszkający, y pomęczeni Franćiszkanie, mieli swych Przełożonych, lubo nie z tytułem Gwardyana, lecz Wikarego, ale że on po znacznym nawroceniu, Litwy, naypierwszy był od Kролá w Konwenćie Wileńskim; bespiecznie ulokowany, y juz od swych Przełożonych odebrał tytuł Gwardyana. Ktory potym z całym swym zgromádzeniem był zamęczony za Chrystusa.

ROZ

ROZDZIAŁ. XV.

O trzećim męczeństwie, w Wilnie mieszkających Franćiszkanow.

Po odjechaniu Krola Jagieły do Polski, mając sobie Fránćiszkanie, przytomnego w Wilnie Biskupa, ktorego z roskazu Krolewskiego, wszyscy Obywatele poważać muśieli, będąc u niego w osobliwszey powadze, y protekcyey, wsparći onegoż pomocą; tym barziey y skuteczniey Wiarę Swiętą krzewili, mając pilne baczenie, aby przećiw woli Krolewskiey, nawet y prywatnie po Domach. pogańskie nie odprawowały śię obrządki: y o tym wyższemu donośili urzędowi. Niektorzy Zákonnicy, wychodzili często z Wilna na missye, do odległych wśi y Miásteczek. Słyneła po całey Litwie, publiczna Chwała, Imienia CHRYSTUSOWEGO, ani śię żaden na katechizujących Franćiszkánow, buntować odważył, a tym barźiey w Wilnie, kędy Biskup Fràćiszkan, z przydanami sobie na po-

trzebę od Krola ludzmi y zmocą roz-
kazania rezydującym żołnierzom, gdy-
by tego było potrzeba rezydował.
Przepędźili tak ſzczęśliwie Franćiſzka-
nie, na uſludze duſz ludzkich, przez lat
16, aż do drugiego Biſkupa Wileńſkie-
go Fránćiſzkana, lecz Roku 1403.
CHRYSTUSOWA Rola znowu śię
Męczeńſką krwią zlała, był na ow
czas Gwardyánem w Wilnie, ten że X.
Anjoł, o ktorym mowiliśmy, ktory dla
umiejętnośći języka Litewſkiego, z
tego Konwentu niebył alienowany.
Także zdawna mieſzkający Zakonni-
cy, byli X. Franćiſzek, Piotr, Paweł, y
Konrad Laiczek, Klaſztorny Kucharz,
oprocz innych nie dawno na ow czas
przybyłych, ktorych Imiona Kroni-
karze Zakonni niewyrażają. Ci wſzy-
ſcy okrutnie, od nie jakiegoś Wodza
Kijowſkiego, ſą pomordowańi, Dnia 7.
Sierpnia, y w Kośćiele Franćiſzkáń-
ſkim, pod wielkim Ołtarzem ſą pocho-
wani, nie bez cudow; Jako o tym pi-
ſze *Hieron: Buckinus in Chron: Franciſ:*
lib:

ib: 1. Par: 2. Fol: 95. Martinus Baronius, in Cathalogo SS. Folio 82. Ten wyraża y sposob śmierći, jakim byli pomęczeni, to jest X. Anjoł z innymi mieczem potrąceni, X. Francisżek w studni zatarasowany, Brát Leonard Kucharz, na ostre drzewo wetknięty, srodze ogniem pieczony, y wodą wrzącą polewany. Kronikarze Polscy y Litewscy jakieby tego Roku były inkursye, nieprzyjaćielskie, do Wilna; o tym nie wspominają. Kijowskie zaś Xięstwo ná ów czas było hołdujące Witoldowi, od ktorego, w ten czas był uczyniony Namieśnikiem, Ján Algimuntowicz Xiąże Olszańskie. Ale śię tu domyślać potrzeba, że ten Wodz, ktory napadszy pomordował Francisżkanow, muśiał być bliski sąsiad, y pretendent Xięstwa Kijowskiego, y dla tego podobno, postronni Kronikarże, nazwali go, Xiążęćiem Kijowskim. Czas też do wykonaniá, onemu złośliwych najazdow, był sposobny, bo jako pisze Kromer Polski, na karćie

cie 332. Roku 1403. Witold obległszy Smoleńsk, nie bez swych straty, wźioł mocą onego. Xiąże zaś Smoleński (jako támże mowi Kromer:) na ow czás uszedł, ktory potym w Węgrzech, jak na wygnaniu umarł. To tedy być mogło, że ten Xiąże Smoleński wypędzony, wiedząc, że Witold był zabáwny koło Smoleńska, z Woyskiem napadł na Wilno, y Zakonnikow tych pomordowáł, a tym był beśpieczniey, bo Krzyżácy nieprzyjaćiele Witolda, także w ten czas Litwę plądrowali, ale ktożkolwiek był ow Tyran, ktory tych Fránćiszkanow pomordował, to pewna z tak wielu godnych Autorow, z dowodnego ich opisania, osob y sposobu śmierći onych, z mieysca w pochowaniu że śie tak a nie inaczey stało. Po tych śmierći, jak prędko by Franciszkanie z nowu do Wilna przyszli, o tym y Zakonni nawet Kronikarze zamilczeli, ale długo Konwent Wileński wakować nie mogł bo Fránćiszkanie już byli w Lidźi, y w Kownie,

wnie, to mogli do Wilna posłać Zakonnikow. Z Dokumentow zaś Wileńskich, znayduję Przywilei Legacyiny, dany w Roku 1422, to y przed tym być musieli. Bronił już potym BOG Frančiszkánow, od krwi rozlania, lub na nich częste dopuszczał utrapienia, ktore się prawie z samą rownały śmiercią, ktore gdy cierpliwie dla CHRYSTUSA ponośili, y z tych; Bog onych wybawiał. Jako to przed Rokiem, 1553. gdy srogie w Litwie było powietrze, ktoremu naybárziey podlegało Wilno. Nie jakiś na ow czas Obywatel Wileński, Imieniem Rotundus, Sekretarz Krolewski, odebrał bez żádney racyi Frančiszkanom Wileńskim Folwark, nazwany Jarmoliszki, przy ktorym aby się utrzymał, oskarżył fałszywie do Krolá Zygmunta, Jakoby te powietrze było z okazyi Frančiszkanow Wileńskich, że oni naypierwiey zaraziwszy się taili w Klásztorze nie donosząc to Medykom mieyskim, y aby złość jego byłá pozor-

niey-

nieyſzá, pozoſtałych Zákonnikow z Klaſztoru, gwałtownie wyrugowáł: ktorzy za Miaſtem nie tak z powietrza, jako znędzy y mizeryi po umierali: Krol Zygmunt na fałſzywą te Rotunduſa relacyą rozgniewany, odſądźił Frančiſzkanow od poſſeſſyi folwarkow, aby onym żaden więcey już z Dobr ſwych nie legował; poſtanowił. Cięſzkie to byłá niewinnych Zákonnikow ucisnienie, ale ſam Bog o nich miał ſtaranie, bo ſami Panowie Litewſcy, widżąc w tym złośliwą Rotunduſa relacyą, wyperſwadowali Krolowi, że dla doyśćia prawdy, żeſłàł potym ſwych Kommiſſarzow; ale śię pokazało widomie, ze tó był fałſz, y złość jedna, łakomego Człowieka, pokáżáło śię że wprzod w Mieśćie, záwźioł śię mor ćięſzki, a w Kláſztorze Frančiſzkańſkim, jeſzcze wſzyſcy byli zdrowi, a że potym y Fránčiſzkanie byli źárażeni, tak, że kilku tylko zoſtało w Klaſztorze, dowiedziono jawnie, z jakiey to było przyczyny, bo w ten

czas,

zás, niemając względu na życia własne, z miłośći Chrześćiańskiey, Kapłani umierających słuchali spowiedźi, y przez to śię sami zarażili. Donieśli to wszytko Kommissarze Zygmuntowi, ktory zważywszy, że ten Frańćiszkański heroiczny uczynek, godny był nagrody nie ucisku, zaraz w Roku 1553. kássował pierwszą swą decyzyą, a potym Franćiszkanow Wileńskich, w osobliwszym mając Respekćie, onym wszytkie przywileje, y nadania potwierdźił, y Miasto w dzierające śię w Jurzdykę, listem swym pogromił, ow folwark niesłuszną kalumnią od Rotundusa wydarty, nazad ze wstydem był przywrocony. Godźien był za to Rotundus dać gardło, ale że Zakonnikom mśćić śię nieprzystało, darowawszy to dla Pana BOGA, gorliwych o to Instygatorow ile mogli, uhamowali: W tym powietrźu Franćiszkanie w Wilnie, poumierali wszyscy, tak dalece; że przez czas długi Kośćioł, y Klasztor był zamknięty, y w ten czas

w nie-

w niebytności Franćiſzkanow w Wilnie, kto chćiał to folwarki onych trzymał, jakoż od owego czaſu, jak odpadły te dwa znáczne, Łukiany o puł mile, tylko od Wilna ku Olzmianie, y Kwiecza w Minſkim Województwie, tak y do tych czas w cudzey ſą poſſeſſyi. przy nas tylko potwierdzone, od Krolow Dokumenta. Co o Łukianach pod Wilnem, y mieyſca doyść nie możemy, bo nazwano potym inaczey. Wſzakże dorozumiewamy śię: Ale Franćiſzkanie Wileńſcy rádzi pokojowi, wolą(widzę-)nic nie mieć, niżeli śię kłoćić, lubo prawo Kośćielne legacyi dochodzić przykazuje, ale y prawo Boſkie, także aby ſpráwiedliwą y dobrą intencyą umárłych; gdy oney już popierać nie mogą, aby ći, ktorym legowaną, będąc tego wdźięcznymi (ile można) popierali, bo przeto legującym dźieję śię krzywda, że obligácye uſtają. A lubo tego Zakonnicy nie dochodzą: wſzak Ci ktorzy na ſąd Boſki przeſzkadzających, pożywając Do-

Dobra ſwe, ſprawiedliwie legowali ná Chwałę Boſką, pewnie że opomſtę na uciſkujących wołáją, y groſz zle nabyty tyśiące pożera. Nie kładę tu innych roznych tranſakcyi, w ktorych niewinnie ucisnionych, Ubogich Frančiſzkanow Wileńſkich, dźiwnie zawſze BOG ratował. bo by śiła mi tu zabrało mieyſca, to tylko dokładam: że Frančiſzkanie przelawſzy ták obſićie krew ſwoją w Litwie, dla zbawienia ludzkiego, y że Wiarę Swiętą do Oney wprowadzili, y mężnie utrzymali, godni by byli w Litwie, u każdego oſobliwſzego reſpeku, y poſzanowania.

ROZDZIAŁ XVI.

Jaka była obſzerność Klaſztoru, y jaki Kośćioł Frančiſzkańſki w Wilnie, u P. M. na piaſkach; po pierwſzey fundacyi: jaki przed oſtatnim zgorzeniem w Roku 1737. y jaki teraz Po zgorzeniu?

GDy Gaſztołd, po umęczeniu naypierwſzym 14. Frančiſzkanow, innych

nych przyprowadźiwszy; osadził w swym Dworze, na tym mieyscu gdźie y teraz zostáją; lubo dość było obszerności mieysca, przydał jednak z obu stron, nie mało placow, do większego rozszerzenia się Zakonnikom, przyzwoitą Xiążętom szczodrobliwośćią, bo jak teraz idąc, od S. Mikołaja uliczką, na Ulicę niemiecką, a z niey krążąc w Lewą na Trocką, y przed samą bramą Trocką, jak jest uliczka, mimo J. W. W- Alexandrowiczow Pałac: w koło; tak przechodząc do tegoż Kośćioła S. Mikołaja, wszytka ta obszernosc, na ow czas należała do Frančiszkánow. A lubo y teráz Cmentarz Fráncišzkański w Wilnie, jest naywiększy, przedtym jednak daleko był obszernieyszy, jakoż y teraz po bliskich Cmentarzowi mieyscach, gdy kopią na fundament, kośći tám przed tym pochowanych znayduią. Przyczyna umnieyszenia Cmentarza, był niedostatek y ubostwo, albowiem w ten czas, nie maiąc do sufficyencyi Folwár

warkow; żyli tylko z dźieśięćin, y że od wielu Panow, roczne mieli naznáczone Annuaty, tak z boża, miodow y innych legumin, ale te gdy po zeszłych w Bogu legujących Dobrodzieiach, ustawać poczeły, trzeba było do potrzebnego supplementu szukáć sposobu, częśći tedy Cmentárza z obu stron, oddźieliwszy na Domy; pozwolono śię budować, äby Konwent ztąd miał roczną intratę, Krolowie też chcąc Ubogich Zakonnikow podzwignąć, te mieysca nie małą nadali libertacyą, porownaiąc Ową zlibertacyą, nadaną Biskupstwu Wileńskiemu. Inne záś mieysca, pomienioney tey Insuły, częśćią za Kontraktem ustąpione, częśćią pod czas herezyi wydarte. Jako to mieysce gdźie teraz Zbor Saski, bo tam niegdyś był Franćiszkański, (jako tego dawna jest w Konwenćie Wileńskim notacyá:) częśćią też na reperácyą, zgorzałego Klasztoru y Kośćioła, w Roku 1533. marnie prze dano. Także przed tym Rokiem, to

jest

jeſt w Roku 1525. w Roku 1526. y w Roku 1531. części mieyſca ku Zamkowi: ktore teraz zowią śie Skopowką; ſą przedáne, od Franćiſzkanow (podobno także dlá potrzeby:) Stanisławowi Jákubowi Skopowi Sekretarzowi Krolewſkiemu, za kop 40. groſzy Litewſkich; ktory JMść potym. te płáce od Imienia ſwego; nazwał Skopowką: tey przedaży originálny Dokument, maśię znaydowáć *ni Archivio* Katedry Wileńſkiey. Kościoł w Wilnie P. M na piaſkach, jeśliby był ſkończony, za żyćia Gáſztołda, w notacyach Konwentu to nieznayduję, jeſt jednak Dokument, że od Marćina Biſkupa Miednickiego, to jeſt Zmuydzkiego był konſekrowány, ktory był Biſkupem, po R. 1421. Zyjąc tylko na Biſkupſtwie puł Roka, z czego mam ſuſpicyą, że nieprętko ten Kościoł, ze wſzyſtkim był zakończony, bo by go pewnie, pierwſzy Biſkup Wileńſki Fránciſzkan, konſekrował, ktory drewniany Fránciſzkań-

kańſki Kościoł, w Lidzie konſekrować nie zaniechał, abo przynaymniey drugi Franciſzkan, na Biſkupſtwo Wileńſkie po nim naſtępujący, z chęcią by to uczynił dla Braci. Kościoł ten był murowány ſtaroświecką manierą, jak zwyczaynie znaydują ſię Kościoły, ktore zowiem Krzyżackie, z materyi jednak barzo mocney, z cegły tákieyże, jaka ſię pokazuje we dzwonnicy, ſklepienie w nim wſzyſtkie było z páſami,, jako ſię znáyduje y teraz w Kaplicy S. Wawrzyńca, wyſokość Kościołá z tego miarkować, że przedtym ſrzednie ſklepienie, nie wynoſiło wyżey jak pod teraznieyſzy gzyms wielki, dach záś Koscielny był jeden, ktory jednoſtaynie y Kaplice y ſrzodek Kościołá pokrywał, przed Rokiem 1533. muſiáł być zbyt płaſki, y y nie proporcyonalny, jako to szczyt ſtaroświecką cegłą murowany, na fácyácie pokázywał, jak zaś w bliſko pomienionym Roku potężnie zgorżał, że y ſklepienie nad wielkim Ołtarzem,

aż do Ołtarza S. Franciſzka zapádło dopieroż podnieſiono, na facyacie murem wyżey ſzczytu, jáko to y teraz znać było, z rożności przydanych cegieł, y tak dach podnieſiono, ktory w ten czas w ſobie był wyżſzy, niżeli od ziemi ſàm mur Koscielny, a w ſamych wiązaniách, podobno tak wiele miáł ciężàru, ile ſam Kościoł. Wſakże nie był reparowany wszyſtek, bo tu od Ołtarza S. Franciſzka, przegrodziwszy Kościoł, y Ambonę poſtawiwſzy, przy dalſzym ku drzmiom wielkim filarze, nabożeńſtwo odprawowali, znać tó było przyteraznieyſzey reparacyi, bo ſię w dalszym filarze pokázały wykowáne dziury, w ktorych były balki na Ambonę. Pierwſzą tedy część Kościoła, barzo nie prędko zaſklepiono y już było ſklepienie gładkie bez paſow, rożne oddrugiego. Ten Kośćioł P. M. na piaſkách, dla tak wielu Męczennikow poległych za CHRYSTUSA, y że naypierwiey w nim Chwalić práwdziwego BOGA poczęto, zawſze u

wſzy

wzyſtkich, w oſobliwszey był eſtymacyi, y wielkiemi od Stolicy Apoſtolſkiey bywał zawſze nadany indulgencyami. Roku 1456. Dnia 11. Septembra będący, na ow czas w Wilnie, Kommiſſarze, na całe Chrzesciánſtwo od Oyca Swiętego deputowani, pozwálając wielkie Odpuſty tym ktorzyby nawiedzali ten Kosciol, tak go tytułują w danym Przywileju: *Eccleſia Venerabiliſſima*: to jeſt, Kościoł Czci naygodnieyſzy. Trwał ten Kościoł P. M. ná piaſkach, w dawney ſwey formie aż do Roku 1737. w ten czas dnia wtorego Cźerwca, ſrodże Miaſto pogorzáło; y wiele w nim Kościołow, jako to Kościoł przezacney Akademij S. Jana z całym Kollegium, Kościoł S. Ignacego z Nowicyátem, Kościoł Franciſzkanſki z Klaſztorem, Kościoł Bráci Bonifratelow z Klaſztorem, tak z wierzchu jako y wewnątrz, były ogniem zruynowane, Kościoł zaś Maryi Magdaleny, Szpitál Bráci Rochitow że były drewniane, tylko mieysce po ſobie na ow czas zoſtawiły, Kościoł zaś Do-

minikańſki y Kościoł WW. Panien Benedyktynek z wierzchu ſpłoneły, y Klaſztory onym pogorzáły. W tym pożarze Obraz N. P. M. w Ołtarzu, Sławetnych Zarębaczow będący, cudami niegdyś ſłynący zgorzał. Obráz przecie S. Antoniego, z dawna cudami wſławiony, u ktorego y teraz udający ſię ludzie, doznają łaſk Boſkich; wyratowány był od ſamychże Franciſzkanow, y ſtał do tąd w Kościele S. Mikołajá, niemałą y tam ſwych Dewotow mając frekwencyą; Teraz znowu do Kościoła P. M. Proceſſyonalnie z Katedry przy aſſyſtencyi wſzyſtkich Kláſztorow, całego Nayjaśnieyſzego Trybunału, y Miaſta przenieſiony, przy ktorey Introdukcyi oraz jeſt wprowádżone do tegoż Kościoła, Bráctwo S. Iwona oſobliwego ludzi prawujących ſię Patrona, ktory będąc Xiędzem Swieckim, był Tercyarzem S. Franciſzka. Także ze wſzyſtkim Ciało S. Wiktorego, z Rzymu od Klemensa XII. temu Kościołowi dane, jeſt wprowádzone. Teraz po trzyletniey reperacyi, Kościoł

śćioł P. M. na piaſkach z dziwney Boſkiey prowidencyi, na Jegoż Chwałę z popiołow jako drugi Fenix od radzający ſię w ſwym ozdobnym kſztałcie, daleko jeſt okazalſzy od pierwſzego, bo co przed tym był barzo ciemny, to teraz wſzyſtek jaſny, y przezroczyſty. Jeſt też w Wilnie Kościoł S. Mikołája, do OO. Franciſzkanow náleżący, ktory lubo jeſt ſtaroświecki, pośledniey ſzy jaſt jednak od Kościoła P. M. bo w lat po nim koło 130. jeſt wymurowany: y nadány od Szlachetnie urodzonego, Hanulá Nakiemny Namieſtniká Wileńſkiego, ktory do tey fundacyi; oddał wſzyſtkie place, około Kościoła S. Mikołaja zoſtające: od Krolow uprzywiliowane, y libertowane.

ROZDZIAŁ XVII.

Jak dawno Franciſzkanie na Ruſi y w Litwie Wiarę Swiętą. rozmnażać poczeli.

Swiadome ſą cálemu światu podjęte, około zbawienia ludzkiego Franciſzkańſkie fatygi, y niemaſz podobno ná świecie tego kraju, gdzieby przez Fran-

ciſzkanow, Wiara S. głoſzona nie byłá, ſiłabym piſał porządny opiſując proceder, w opowiadaniu Chryſtuſa, od Franciſzkanow po roznych Państwach. Same tu tylko namienię, onych w tym prace, podjęte na Ruſi y w Litwie: Po śmierci Oyca S. Franciſzka w lat 9. wzbudzeni gorliwością, rozmnożenia Wiary S. Franciſzkanie, otrzymawſzy od IX. Grzegorza Papieża wielowładne Liſty, R. 1235. na opowiadanie Wiary Swiętey, po roznych krajách, y przy nich poważne rekommendacye, do rożnych Biſkupow y Arcy-Biſkupow, aby łaſkawie y ochoczo od nich byli przyjęci. Przyſzli z nich niektorzy w Ruſkie kraje; R. 1236. Jako to X. Marcin, ktory był Wikaryuſzem Generalſkim, y X. Jakob, ktory potym zoſtał Gwardyanem Lwowſkim, ci pracowali około Lwowa, ktore śię na ow czás zwáło Lemburgiem. A lubo tám przed nimi w R. 1231, był S. Jacek z innymi Dominikanami, ale to tylko przechodząc, bo mając dálſzą ſobie zamierzoną drogę, poſzli do Kijowa. Franciſzkáni zaś pomienieni, oſiedli,

we Lwowie, tam Wiarę Swiętą pomnażając, y w przyległych onemu ziemiách. Ktora to Prowincya Ruſka, w nawroceniu ſwym, do Wiary Chryſtuſowey, Franciſzkanow za naypierwſzych ſwych uznaje Apoſtołow; ktorzy tam krew ſwą dla Chryſtuſa przeleli. Kijow y po bliżſze tam kraje, te były od IX. Grzegorzá Papieża zlecone Oycom Dominikanom, ktorzy mieli już ſwoy Klaſztor w Kijowie, założony od S. Jacka. A że Panſtwo Kijowſkie, Greckich ná ow czas będące obrządkow, Metropolitow ſwych miewało, danych ſobie ź Carogrodu, często ſię Grecką zarażało ſyzmą: dla ktorey przyczyny; Dominikanie Kijowſcy często bywali w niebeśpieczeńſtwie od Syzmy. Ratowali onych wielce Franciſzkanie, bo Grzegorz IX. zabiegając temu R. 1232. wyſłał piąciu uczonych Franciſzkanow, do Nicei Miaſta Greckiego, do Ceſarza, y oraz do Carogrodzkiego Patryarchy, aby onych przywiedli do jednosci, a po nich w náſtępującym Roku, wyſłał tamże

tamże dwoch Franciszkanow, w nauce bieglych, Háymona y Rudolfa, oraz dwoch uczonych Dominikánow Hugona y Piotra. Ci siedm Franciszkanie na Nimseyskim soborze, wiele prácowali, áby całą Grecyą utrzymáli w Unij. A lubo w ten czas dla prostoty Greckiego Duchowieństwa, intencyi swoich wykonać nie mogli, w R. jednak 1247. Sukcessor IX. Grzegorzá Innocentius IV. uczyniwszy Posłem wielkim, Wawrzyńca Franciszkana, wysłał do Greckiego Cesarzá, a ponim zaráz y drugiego, Janá z Parmy Generała Franciszkańskiego; Ktory szczęśliwie y z pożytkiem Unij Swiętey, swe odprawili poselstwo; jako otym namienia X. Kulesza Soc. Jezu na kárcie 110. A gdy ták Grecyi, za pilnym staraniem pomienionych Franciszkanow, Unia Swięta była utwierdzona, y na Rusi, też Syzma znacznie upadać poczeła, bo R. 1253. Dániel zostawszy Krolem wszystkiey Rusi; przyjoł Wiarę Rzymską, y z nim Ruś cała w Unij zostawała aż do R. 1266. jako tenże pisze
X.

X.) Kulefza *folio* 113. W Litwie zaś gdy Gáſztołd, w R. 1332. w prowadził do Wilna 14. Franciſzkanow; nay pierwſzy to był onych ingres do Wilna, ale nie do Litwy, bo przedtym je ſzcze Franciſzkanie, ktorzy zoſtawáli we Lwowie, przychodzili często do Litwy, po rożnych wſiach y Miaſteczkach, Imie Chryſtusowe opowiadając, co ſię ztąd konjekturować może że ci Franciſzkanie ktorzy byli we Lwowie, mieli od IX. Grzegorza Papieża Liſty przykázujące, aby w rożnych krajach, Wiarę Chryſtuſową opowiadáli, toć mu ſieli ze Lwowa często do bliżſzych krajow, wychodzić na Miſſye. pokazuje ſię tá dáwność, pracujących Franciszkanow, około Wiary Chryſtuſowey w Litwie, w Przwileju Krola Michała danym Konwentowi Wileńſkiemu, OO. Franciſzkanow: na Drukarnią, w Roku 1670. gdźie na pochwałę Frančiſzkańſką, wyraża; że w Litwie od Nich, Wiára Swięta od lat czteryſta dwadzieścia y kilku, jeſt ogłoszona. To tędy przed Rokiem 1250. Łacność tego

go pokazać się może, z tąd że Stolica Apostolska y oraz Krolowie Polscy, nie dla inney przyczyny Fránciszkánom, w Państwie naszym náyprzednieysze Duchowieństwa Honory konferować przedtym zwykli tylko aby oświadczając, Franciszkanom wdzięczność, za krwáwe około zbawienia ludzkiego prace, y fatygi, one y tu doczesnie ukoronowali. Dowodem są dawności takowych prac Franciszkańskich, w Wileńskiey y innych w Polszcze Katedrach, náypierwsi Biskupi Franciszkanie, Jako to w Wilnie naypierwszy Biskup Andrzey Wasiło Franciszkan, z Domu Jastrzębcow Polak urodzeniem, ktory został Biskupem Wileńskim Roku 1387, umarł Roku 1399. Po nim drugi także Franciszkan Jan Plichta, Ktory konsekrowany, na Biskupstwo Wileńskie R. 1399., umarł R. 1402. Arcy Biskupem Lwowskim naypierwszy był Christinus z Prześwietney Gozdawitow Familij Franciszkan, obrany w R. 1361, potym na tęż Arcy Biskupstwo, postąpił Jaku-

de

de Gente Streparium także Franciszkan, R. 1392. umarł R. 1411. w Warmij nay pierwszy Biskup Warminski Franciszkan, Imieniem Anzelm, ná Biskupstwo obrany R. 1245. umarł Roku 1262. Naypierwszym Biskupem Przemyskim był Henryk Szlachetnego urodzenia Niemiec, Franciszkan Roku 1375. Jako pisze *Mieckovita lib: 4. Cap: 33.* Drugi Biskup Przemyski był, Maciey ták że Franciszkan, w Roku 1488. Náypierwszym Multańskim Biskupem, był Andrzey z Krakowa Franciszkan, w Roku 1371. w ten czas posłał Urban V. Pápież, Dwudziestu Fráciszkanow do Włoch y na Ruś głębszą do Georgianow piąciu, w inne zaś przyległe onym Prowincye, wysłał tenże Pápież drugich 25. Franciszkanow, na szczepienie Wiary Chrystusowey. Tegoż czasu posłano czterech Biskupow Fránciszkanow, do Mácedonij na zniesienie tam Syzmy, o tym X. Kulesza Soc: Jesu *fol:* 149. Taka była publiczna sława, skutecznych prác y fatyg Franciszkańskich, w nawroceniu narodow

dow do Wiary Chryſtuſowey, że Ludwik Krol Węgierſki mając relacyą, iż w dniach piąciudzieſiąt w Roku 1371. na wſchodnim Kraju, za ſtaraniem Franciſzkanow, y Dominikanow dwakroć ſto tyſięcy ludzi do Chryſtu ſa ſię nawrociło. Piſał do Generałow, Franciſzkáńſkiego, y Dominikańſkiego, proſząc aby mu dwa tyſiące ſwych Zakonnikow, na opowiadanie Wiary Swiętey przyſłali. Prymaſowſka Godność, y tę dáwne Franciſzkańſkie w Oyczyznie naſzey koronowała prace, reſpektem ktorych Henryk Xiążęcia Bremenſkiego Teodoryka Syn Fránciſzkán, w Roku 1281. uſilnemi prożbami całego Senátu, żoſtał Arcy-Biſkupem Gnieznienſkim, y oraz Prymaſem, Okolſki o nim piſze *ſub armis* Kietlicz, że po Profeſſyi za dyſpenſą, zoſtał Kanonikiem Magdeburgenſkim, á potym dla oſobliwey świątobliwości zoſtał Arcy Biſkupem, y że Kapłanow, w Polſzcze: aby byli bezżeńcami poſtanowił, y onych od świeckich ſądow

od

oddalił. Wiedziec także potrzeba, o dáwney w Polſzcze między Dominikanami y Fráncıſzkanami, na Biſkupſtwo Wołoſkie Alternacie, ktora ſię y do tych czas praktykuje, bo raz Dominikan, drugi raz Franciſzkan na Wołoſkie Biſkupſtwo poſtępuje, co nie dla innych przyczyn; tylko dla podjętych tám prac, y fatyg, około zbawienia ludzkiego; konferowano, jakoż y do tych czas w Wołoſzech ſami Fránciſzkánie *cum Patribus S. J.* Wiarę Swiętą utrzymują. y Prefektura całey Miſſyi Wołoſkiey zoſtaje przy Franciſzkanách. Z tych tedy dowodow wyraznie ſię pokázuje, z jákim uſiłowániem, y jak dawno w tych krajach, około ſzczepienia Wiary Chrześciáńſkiey pracowali Franciſzkanie. niewſpominam tu o rozlaniu krwie Franciſzkańſkiey, w przyległych nám krajach za Wiarę Chryſtuywą bo bym wiele o tym piſać muſiał, to tylko przy konkluzyi tey Xiążeczki, dyſkretney káżdego zalecàm pamięci, że Litwa cała Franciſzkanom jako ſwym Apoſtołom, zá

ich

ich krwáwe prace y fatygi, w ufundowaniu w niey Wiary Chryſtuſowey, y za rozlanie krwie w ſamym Wilnie, więcey niżeli Pięćdzieſiąt pięć Męczenników Franciſzkanow, winna jeſt onym wdzięczność, a oráz wſzelką uczciwość, y poſzanowanie, bo jako zbawienie między wſzyſtkiemi jeſt człowiekowi naymilſze, tak też y ten kto go w tym ubieśpieczył; powinien być naywdzięcznieyſzy.

Ex Libris Fratris Bonaventurae Brze...